

Cena Kurjera

WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ru-
bryce „nadesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Rzym-ko-katolickie:
Dziś: Anzelma.
Jutro: Op. św. Jozefa.
Pojutrze: Wojciecha b.

Grecko-katolickie.
Jewpsyha.
Terentya.
Antypir mucz.

REDAKOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYOCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na
cietrzewie i guszcze.

Wschód słońca o 4 g 54 m.
Zachód " o 7 g. 02 m.
Barometr 762. Pogoda.

Uprzykrzenie parlamentaryzmu.

N. fr. Presse pisze na czele wczorajszego ar-
tykułu wstępnego słowa, które każdy nieuprze-
dzony człowiek, a szczególnie każdy Galicjanin z
czystem sumieniem podpisać musi.

P. Dunajewski doznał losu, jakiego doznają
wszyscy ludzie stojący na wyżynach życia. Rze-
czywistość mknie z ich oczu, i żyją oni w świe-
cie wymuszonym, upiękuszonym pożyczanymi bar-
wami, stworzonym przez pochlebców dla przypo-
dobania się swym panom. Cała mowa, którą
wczoraj wygłosił minister Dunajewski w debacie
budżetowej, była walką z widziami. Nawalono
tam kilka obojętnych cyfer dla przeprowadzenia
dowodu, że całe narzekanie nad oplakaniem stan-
nem ekonomicznym jest tylko wynikiem polity-
cznej przewrotności i wrodzonego pesymizmu.
Ludzie kłamią coś o nieszczęściach i nędzy, a
przecież liczba zarobkujących się powiększyła.
Konsekcja piwa wzrosła o tyle a tyle hektolitr-
ów, tyle a tyle tysięcy zł. więcej włożono do
pocztowych kas oszczędności.

Lecz cóż znaczy powoływanie się na poda-
tek zarobkowy, skoro tragiczne tłumaczenie para-
grafu o wykazach uzdolnienia przynosi już owo-
ce, których z góry z trwogą tylko można było o-
czekiwać? Co znaczy sztuczne zgrupowanie kilku
faktów, pochwyconych z płytkiej powierzchni sta-
tystyki fiskalnej? Niech no pan minister finansów
opuszczy raz swój pyszny pałac i uda się jak zwy-
kły śmiertelnik na rynek i na ulicę! Inne tam to-
ny obijają się o jego uszy i przekonają go, że spo-
łeczeństwo przeżywa przesilenie ekonomiczne, któ-
re zaliczyć musimy do najeźszych zawiślań w
historji. Od skiby polnej aż do świetnych salo-
nów książęcych wre ruch zrodzony przez nędzę.
Jakieś odrętwienie objęło narody, powodując o-
gromny przewrót w poglądach politycznych i spo-
łecznych.

P. Dunajewski jednak po prostu zaprzecza
tej dekadencji. Jest on może jedynym ministrem
finansów w Europie, który nie widzi śladów głę-
bokich cierpień, jakie przejmują wszystkie stany i
wszystkie klasy. Tych kilka hektolitrów piwa,
które odkrył p. Dunajewski, wątpimy, czy zdolają
zatrzeć wrazenie tej śmiertelnej walki, jaką to-
czyć muszą i w Austrii mnogie miliony o swą
egzystencję. Takie mowy, jak wczorajsza p. Dunaje-
wskiego, przypominają historję tej kobiety, która
sili się zbić zarzuty męża o jej niewierności wy-
krzyknikiem: „a, tak, tyś mię nigdy nie kochał, bo
w takim razie wierzyłbyś tylko moim słowom, a
nie swoim oczom“!

Ze wrazenie tej mowy zupełnie odpowiadało
jej treści, tj. było nijakiem, i że w ogóle długo-
letnim usiłowaniu naszych faryzeuszów konsty-
tucjonalizmu udało się zredukować nawet taką
rzecz, jak debatę budżetową do czczej formalno-
ści, na to niech posłuży za ilustrację następujący
obrazek parlamentarny, nakreślony ręką widza.

Rzadko przeszła generalna debata budżetowa
tak bez żadnego echa, tak mdła i jałowa, jak te-
goroczna. Dawniej była ona głównem zdarzeniem
parlamentarnego sezonu. Polityczni smakosze za-
pełniali galerje, ażeby być naoczniymi świadkami
turniejów parlamentarnych, na dole panowało
wzrastające rozdrażnienie z powodu mów, dysku-
sja rozgrzewała słuchaczy, a każdego mówcę ob-
legano, aby żadnego słowa nie stracić. Dzisiaj
inaczej! Czyż może zresztą być inaczej? Nie dlate-

go, ażebyśmy nie mieli mówców dobrych, ale
brak jednej rzeczy, brak wszelkiej polemiki, —
mówcy wypowiadają długie, wybornie wyuczone
monologi, a nawet często jedynie kartkę za kartką
przygotowanej mowy odczytują. O jakimś zapale
ani śladu; i po największej części panuje jedynie
patos, który nie rozgrzewa, a tylko swoją mono-
tonnością nuży.

Do tego już dochodzi, że nienawiść partyjna
zabija wszelką parlamentarną przyzwoitość. Ka-
żda z trzynastu frakcyj, spogląda z lekceważeniem
na mówcę z przeciwnego obozu.

Mówi ktoś z lewicy—wówczas opuszcza pra-
wica demonstracyjnie salę, zabierze głos poseł z
prawicy, to samo robi lewica, a gdy przemawia
członek małej frakcji, wówczas tylko z mozołem
zbierze się kupka posłów, która obowiązkowo wy-
raża we wielkiej sali swoje zadowolenie a w końcu
gratuluje mówcy, aby w stenogramach było to
zapisane, z czego wyborcy nabiorą przekonania,
że i ich zastępca zdobył sobie uznanie. Ga-
lerje są prawie zupełnie puste, a kilkunastu wid-
zów wkrótce opuszczają je, gdyż pusta sala nie
przedstawia żadnego interesu. Nawet gdy mini-
ster finansów w dyskusji budżetowej zabrał głos,
to i wówczas stworzyło się tylko małe grono
wytrwałych posłów, którzy szeptem p. Dunaje-
wskiego przysłuchują się; inni członkowie Izby idą
na cygareto albo do jadalni, gdzie oczekują sygna-
łu, że minister skończył mówić, a inny mówca
zgłosił się. Akcja parlamentarna już dawno nie
odbywa się w publicznych dyskusjach, posłowie
walczą w klubach, w komisjach i za kulisami
parlamentu.

Wszyscy wiedzą, że przeciwnika politycznego
nie przekonasz mową — przychodzi się tylko po-
to, aby uzalić się nad smutnymi stosunkami, a
w końcu głosować tak, jak mądrość frakcyjna
rozkazuje. Z prawicy nikt nie zadaje sobie trudu
odpierać zarzuty, a zadana większość poddaje
się pod rozkazy rządu, ale nie broni zaatakowa-
nych ministrów. Ponad wszystkim panuje z nie-
naruszonym spokojem prezydent. Dr. Smolka
rzadko opuszcza trybunę, — siedząc albo naj-
częściej stojąc, nie da się niczem poruszyć, od
czasu tylko do czasu sięga do pudełka cygareto-
wego, w którym znajdują się odwilżające pa-
styłki.

Często wylazi który z posłów, aby pogadać
z prezydentem, — a gdy sędziwy przewodniczący
przekonał się, że ten poseł nie miał strasznego
zamiaru zapisania się do głosu, wówczas dostanie
w nagrodę pastylkę— jeżeli się zaś rzecz ma ina-
czej — pudełko z pastylkami pozostaje nietknięte.

Gdy wniosek zamknięcia dyskusji jeneralnej
został przyjętym, podniósł się dr. Smolka
z krzesła kurulskiego z rozpromienionem od
radości obliczem i oddał przewodnictwo p. Chlu-
meckiemu, zabrał swoje pastylki i opuścił salę,
otoczony tymi wszystkimi, którzy nie przyszli do
głosu, a którym słusznie pastylka się należała.
Oto — jest idyla z dyskusji budżetowej w r. 1888.

Cokolwiek zapóźno wybrała się Rada miej-
ska w Czerniowcach, uchwalając dopiero dnia 17.
bm. prośbę do posłów bukowińskich w sprawie
spirytusowej z żadaniami analogicznymi do gali-
cyjskich. Miasto Praga wystąpiło także z prote-
stem na ręce posłów swoich. Ale zdaje się, że
podobnie jak w Kole polskiem mało kto czyta
owe odezwy ludności, także inne kluby prawicy
nie bawią się w takie drobnostki.

W ogóle przytoczone powyżej fakta o prze-

biegu terazniejszej rozprawy budżetowej w Wie-
dniu w połączeniu z energicznym a ciężkim za-
rzutem, uczynionym prezydentowi Smolce przez
p. Bareuthera, iż tamuje swobodę słowa w par-
lamente, gdzie teraz jedynie jeszcze można pra-
wdę powiedzieć, są smutnem znamięm upadku
parlamentaryzmu, do czego od wielu lat zdążyła
reakcja wszelaka zarówno centralistyczna jak i
pseudo-autonomiczna, starając się o ciągle sto-
pniowe uprzykrzenie ludziom życia konstytucyj-
nego. A co najsmutniejsza — czynną dłoń przy-
kładają do tego weterani parlamentarni r. 1848—
prawda—w całym znaczeniu słowa: invalidzi.

Mandaty nauczycieli gimnazjalnych.

Onegdaj odbyła się przed trybunałem pań-
stwowym rozprawa w sprawie zażalenia czterech
wiedeńskich nauczycieli gimnazjalnych i zarazem
posłów do Rady państwa przeciw przeszloroczne-
mu rozporządzeniu ministra oświaty Gautscha, o-
rzekającemu, że każdy nauczyciel szkół średnich
wybrany na posła do Rady państwa, na cały
czas trwania mandatu tra-i swój urząd nauczy-
cielski, lub też, jeżeli go stracić nie chce, powi-
nien złożyć mandat poselski.

Stronę skarżącą przy rozprawie zastępował
dr. Antoni Pergeltau, który w przemowie swej,
wykazawszy naprzód przynależność tej sprawy
przed trybunał państwowy i uprawnienie nauczy-
cieli samych do wnoszenia skargi, w merytory-
cznym względzie podniósł, że rozporządzenie od-
nośne uszczupla prawa polityczne tych osób, któ-
re uważane być muszą za urzędników publicznych.
Rozporządzenie wymaga zupełnego usunięcia ich
od czynności urzędowej; zobowiązany nie może
pełnić swych czynności urzędowych nawet wten-
czas, kiedy mu mandat do Rady państwa nie w
pełnieniu tych czynności nie przeszkadza; zakaz
wykonywania obowiązków nauczycielskich rozcią-
ga się na cały czas trwania mandatu, zaś znaczy
właściwie, że nie wykonywanie urzędu nauczyciel-
skiego, ale sam urząd nauczycielski wyklucza od
mandatu poselskiego. Stoi to w sprzeczności z
art. 8 ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa,
gdyż uszczupla wolność i niezależność wyboru
powodów. Konsekwencje rozporządzenia były by
takie, że pod jego presją żaden nauczyciel szkół
średnich nie starałby się o to, by go wybrano do
Rady państwa, gdyż w razie wyboru zostałby nie-
jako za karę usunięty ze swego urzędu. Korzyści
tego urzędu pobierałby on wprawdzie i nadal bez
żadnej pracy ze swej strony, a żaden uczciwy
człowiek takiego stosunku znosić nie będzie. W
takim razie nauczyciel będzie musiał albo złożyć
mandat, albo zrezygnować z nauczycielstwa i stać
się parlamentarjuszem z fachu.

Zastępca ministra oświaty dr. Spaun podno-
si głównie, że rozporządzenie nie narusza praw
odnośnych osób, lecz uwalnia ich jedynie od o-
bowiązków. Rozporządzenie ma na oku jedynie
interesy nauki. Rzecz niezaprzeczone, że wskutek
wykonywania mandatów poselskich przez nauczy-
cieli cierpią interesy szkoły, i temu właśnie chce
zapobiedz minister. Art. 8 ustaw zasadniczych o-
rzeka, że urzędnicy państwowi dla pełnienia man-
datu nie potrzebują urlopu ze swych posad, mi-
mo to jednak zarząd wyznacza dla nich zastęp-
ców. Takie same prawo musi mieć i zarząd szkół.
Może to dla dotyczących nauczycieli nie być
godnem, ależ ustawa zasadnicza nie mówi o
wygodach przy wykonywaniu mandatów



skich. Kończy więc zastępca rządowy tem, że w danym wypadku ustawa konstytucyjna nie została naruszona.

Wyrok tej sprawie ma być ogłoszonym dziś w piątek o g. 12. w południe.

Pamięci profesora — młodzież akademicka.

W imieniu młodzieży obu uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego, przemówił prezes „Czytelnicy akademickiej“ p. Jaworski nad grobem prof. Wróblewskiego.

Wzniosłe przemówienie to jako wyraz czci i żalu, wypowiedzianego imieniem ogółu młodzieży, przytaczamy w całości:

„Wielki człowiek umarł, wielki nauką, którą mnożył, wielki światłem, które niósł i rozlewał, wielki sławą, w którą go świat cywilizowany jak w najpyszniejszy płaszcz przyodział. Z naszych łachmanów śmierć wydarła kawał, który był cały i silny, na barkach kazała nam dźwigać jeszcze biedniejsze strzępy i świecić nędzą, upadkiem. Gdy giną starzy, walką z życiem sterani, żal ścisła nam pierś, oplakujemy rozstanie, ale gdy padnie mąż siły i energii pełen, gdy legnie wśród boju żołnierz, co zdobył laury i po nowe sięga, jęk nie żalu, ale rozpacz, zwątpienia leci do góry ze skargą straszną, przerażającą, z krzykiem boleści, co niszczy jak ogień i truje długie lata.

„Młodzież dwóch wszechnic, krakowskiej i lwowskiej, dwóch narodowości, polskiej i ruskiej, stoi nad twoim grobem, profesorze, z sercem krwawem stratą, jaka dotknęła naukę, imię polskie i zastęp ludzi, co umiał cierpieć i mrzeć dla idei. Nie wiele wypadków dałoby się wyliczyć, w którychby żal młodzieży był szerszym, jej boleść prawdziwszą, a poczucie do niesienia czci zasłużonej bardziej wyraźnym, jak przy zgonie ś. p. profesora Zygmunta Wróblewskiego. Młodzież ceni w nim przedewszystkiem charakter potężny i niezwykły, zdolny do zaparcia się siebie, do poświęcenia wszystkiego, co korzyść i zyski przynieść może, do zapomnienia o swoim „ja“ tam, gdzie dobro ogólne ofiar wymagało. W naszym czasie gaszenia pożarów, kielznania każdej myśli wolnej i swobodnej, studzenia miłości ojczyzny, co to nie z kredką w rękę i rachunkiem w głowie, ale z zapalem w piersi i pieśnią swobody na ustach idzie naprzód, młodzież mimo to przechowując ideały stare i odwieczne oddaje zmarłemu cześć za to, że bronią nie polityką jałową i nic nie dającą, że czynem, nie biernym odporem walczył za ojczyznę w 1863 roku, a potem 6 lat cierpiał na Sybirze, dokąd go zagnał ukaz carski na oziębienie uczuć, które mu pierś rozsadzały i razem z innymi męczennikami popchnęły do cierpień i więzów. Wolny od myśli własnego powodzenia, od pokus kariery szedł za głosem obowiązku i spełniał go. Jak 1863 roku zamaniestował niepoległość swych zasad udziałem w powstaniu, tak uwolniony ze Sybiru nie oglądając się na cudze względy i łaski, nie prosząc i nie żebrząc o nic,

nie płaszcząc się przed nikim, wstępny bojem zdobył świat i jego uznanie. Własnej pracy zawdzięczał, że się uczona Europa przed nim ugięła. Sławę polskiej nauki i polskiej zdolności rozniósł szeroko po świecie, imieniu polskiemu wyrzucił poczesne miejsce u obcych i nawet wrogów naszych zmusił do uznania pracy i zasług. To też młodzież żegna dziś Polaka, co krwią okupił miłość ojczyzny, niepospolitego badacza co tajemnice wydierał z łona natury, człowieka wreszcie, który takim entuzjazmem przejętym był dla nauki, że jeszcze na łożu śmiertelnym wśród gorączki i majaczeń mówił: „prawda — to jedyny cel człowieka, widzicie: ja dla nauki umieram i innej śmierci nie pragnę“. Tak! śmierć dla ojczyzny lub nauki, toż to najwyższe szczęście. Ty, profesorze, osiągnąłeś je i idziesz w grób spokojny i zadowolony, a dla nas żyjących zostajesz wzorem, który naśladować jest naszym obowiązkiem“.

Listy z kraju.

Tarnopol 18. kwietnia. („Sokol“.) Walne zgromadzenie tutejszego „Sokola“ uchwalilo z. r. strój dla członków filji tutejszej: czamare ze sukna żółtawo-popielatego wyżej kolan, spodnie z tego samego sukna, koszulkę błękitną, kolpaki czarne z orlem piórem i wysokie buty. Do komisji mundurowej wybrano na posiedzeniu dnia 4. lutego 1888 pp.: Przyłuskiego, dr. Trzcinieckiego i Maksymowicza, która rozpoczęła swoje czynności i weszła w układy z komisją mundurową „Sokola“ lwowskiego względem dostarczenia sukna. Przybory do mundurów już sprowadzono.

Komisja zabawowa złożona z pp. Przyłuskiego, dr. Trzcinieckiego, Melbechowskiego, Cieńskiego i Maksymowicza zajęła się urządzeniem szeregu wieczorów na dochód towarzystwa. Przedstawienie teatralne z towarzystwem dramatycznym p. Linkowskiej przyniosło 36, bal 115 złr., przedstawienie magiczne wykonane bezinteresownie przez p. Jana Kolnika, dyletanta-amatora z Wiednia 25 złr. 2 ct. Dług Towarzystwa w kwocie około 300 złr. pozostały z roku 1887 uchwalono pokryć w części pożyczką w tutejszej kasie oszczędności zaciągnąć się mającą, a w drugiej połowie z dochodów Towarzystwa, wskutek czego wybrano komisję finansową złożoną z pp. Przyłuskiego, dr. Trzcinieckiego i Charkiewicz. Uchwalono dalej, ażeby w myśl statutowych podzielić fundusz Towarzystwa na fundusz zapasowy i obrotowy z tą zmianą, ażeby dochody uzyskane z wieczorków, przedstawień i innych zabaw przez Towarzystwo urządzanych, należały do funduszu zapasowego.

Przyjęto do wiadomości rezolucję rady szkolnej krajowej z dnia 31. stycznia 1888 l. 762 na prośbę tutejszej filji „Sokola“ o powierzenie jej nauki gimnastyki w tutejszem gimnazjum i szkole realnej i uchwalono, ażeby w myśl żądania rady szkolnej krajowej postarać się dla teraźniejszego technicznego kierownika pana Szytylińskiego o uwolnienie od wymaganego egzaminu.

Inwentarz ruchomości i przyrządów „Sokola“ obliczono mniej więcej na 510 złr. przyczem oznajmił gospodarz Maksymowicz, że p. Szytyliński darował „So-

kolowi“ niektóre przyrządy wartości około 100 złr. samo uczynił i p. Przyłuski.

„Sokol“ nasz posiada strzelnicę, którą dotąd posiadał p. Przyłuski; powierzono ją Cieńskiemu. P. Przyłuski darował „Sokolowi“ kwotę 7 złr. 35 ct., miał do żądania, tak iż kasa strzelnicy pozostaje długu z zapasem 3 pudełek patronów. — Od Nemetza z Krakowa otrzymano jeden bicykl do płatnego użytku. Za naukę na bicyklu pobiera się pół godziny od członków 20 ct., od nieczłonków 25 ct. opłaty.

W pierwszym kwartale b. r. odbywało się 20—40 członków w poniedziałki, środy i piątki 7—8. godziny wieczorem. Uczniowie i uczennice czytali się również 3 razy tygod., a to w styczniu 25, uczenie (z powodu zimna) 8, w lutym uczenie 8, w marcu uczeni 45, uczenie 15. Oprócz uczęszcza kilku członków i uczeni na naukę szermierki a amatorowie na naukę jazdy na bicyklu. Grono czytelskie zbiera się na ćwiczenia dwa razy tygodniowo. Z końcem marca b. r. liczyło Towarzystwo 200 członków czynnych i jednego wspierającego, a kasy Towarzystwa wynosił z końcem marca w rubli funduszu zapasowego i obrotowego 210 złr. W styczniu, lutym i marcu wstąpiło do Towarzystwa 30 członków czynnych, a jeden wspierający. W kwietniu b. r. wystąpiło 9 członków.

Sambor 18. kwietnia. (Towarzystwo muzyczne.) ledwo co zawiązane, ucichło i jak zwykle bywa, istniało tylko na papierze. Z letargu tego czasami się przerywa, ale tylko hymnami do Boga, pod kierownictwem utalentowanego ze wszech miar p. Dębskiego. Sądzi wielką dla nas, że człowiek ten usunął się od życia publicznego, a z radością powitalibyśmy go znowu naszym gronie.

KRONIKA.

Rocznica 3. maja zbliża się, przypominamy w tym wszystkim gorętszym patriotom naszym na prowincjach aby pamiętali o dniu tym drogim dla całej Polski i obchodzili go poważnie a uroczysto. Przypominać należy pamiętać o przepisach policyjnych — aby przy zaniechaniu drobnych formalności nie narażać obywateli na zakaz ze strony władz rządowych.

Czwarte gimnazjum we Lwowie ma stać na gruncie ks. Ponińskiego, róg Zygmuntońskiej i naprzeciw ogrodu miejskiego. Według informacji z Ministerstwa zatwierdziło ofertę względem zabudowania tej realności.

Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego lwowskiego wypowiedziała wszystkim swoim funkcjom naruszom bez wyjątku miejsca od 1. lipca br.

Stypendja z fundacji imienia Stupnickich i Jankowskich nadał Wydział krajowy następującym uczniom: W rocznej kwocie 300 zł. uczniom Uniwersytetu Jagiellońskiego, Marcinowi Burtanowi, Leonowi Sochackiemu i Franciszkowi, Cyrylowi, Metodemu, Józefowi i im. Zarębie; w kwocie 200 zł. Józefowi Jankowskiemu uczniowi gimnazjalnemu w Brzeżanach i z tytułu pokre-

12)

ZŁOTA HRABINKA.

Opowiadanie lekarza

spisały

W. Z. Kościalkowska i El. Orzeszkowa.

(Ciąg dalszy.)

Tym razem westchnął ciężko, białą dłonią powiódł po myślącym czole i piękne oczy swe bławatkowej barwy utkwiał w przestrzeni z wyrazem cichej rozpaczliwej zwątpienia. Żal mię zdjął wielki. Ująłem zwolna rękę jego, której mi nie bronił. Puls miał zupełnie zdrowego człowieka. Cera twarzy jego była też zdrową, ogorzała i pełną życia. We wszystkim zresztą, co mi powiedział, znać było, że wiele przeczytał i przemyślał, a tylko dla tajemnych wewnętrznych przyczyn, dojść nie mógł do ogólnej syntezy życia, do tego głębokiego zrozumienia rzeczy ziemskich i wyrozumiałego przebaczenia, z których jedynie powstać mogą: wiara, nadzieja i miłość.

Nie wypuszczając z dłoni mych jego ręki, mówić mu zacząłem o moich własnych poglądach na ludzkość i życie. Opowiedziałem mu, jak ubogi i samotny wśród szerokiego świata przemierzając długi szereg lat w ciasnej i zimnej izdeb-

ce pod strychem, którą mi jednak na pałac czarnoksiężko oświetlony przerabiał rozkosze i zachwyty zdobywanej wiedzy; jak w długie, zimowe noce, kiedy ręce i nogi moje kostniały od zimna, w piersi mej płonął żar namiętej miłości dla nauki i cierpiących ludzi; jak otrzymawszy nakoniec tytuł naukowy, będący celem młodych moich ambicji, nie udałem się tam, gdzie najłatwiej zdobyć można bogactwo i sławę, ale przybyłem do cichej polskiej miasteczki, pragnąc pracować w miejscu unikanem przez innych; jak niedawno, spotkawszy na drodze mej czarownicę kobietę, zwalczyłem własne serce i oddaliłem się od niej, bom myślał, że wcześniej było dla mnie zakładać podwaliny własnego szczęścia; jak nakoniec wierzę silnie w dobro istniejące obok zła, w prawdę, która musi wywikłać się z sieci fałszów, w szczęśliwą przyszłość ludzkości, której każdy z nas skromnym pracownikiem być powinien.

Hrabia Emil słuchał mię zrazu obojętnie i niedowierzająco, potem jednak z pewnym zajęciem i zdziwieniem. Kiedy przestałem mówić, rzekł:

— Pan i ja jesteśmy dwoma przeciwnymi biegunami moralnego ustroju ludzkiego. Nie mogę jednak zaprzeczyć, że jeżeli nie słuszność, to przynajmniej szczęście znajduje się po pana stronie. Pytanie tylko, jak długo pozostaniesz pan tak szczęśliwym? Za lat kilka nauka zawiedzie z pewnością ufność, którą w niej pokładasz, bo na dziesięć zagadnień, które ci się przedstawia, dzie-

wię nierozwiązanych przez nią pozostanie; pacjenci twoi wyzyskiwać cię będą, a w dodatku każde nieuleczone przez cię cierpienie swe i każdego trupa swego zwałą na głowę twą i sumienie; o zabobony i obskurantyzm ludku tego, dla którego chcesz poświęcić perspektywę bogactwa i sławy, rozbijają się bezużytecznie najpiękniejsze lata twej młodości, a w dodatku, jeżeli zechcesz kiedy wrócić do owej czarownej kobiety, której wyrzekłeś się dla idei, znajdziesz zalotnicę bez serca, albo gospodynię z rękami otłuszczonymi masłem...

Zażmiał się głucho, smutnie i powstał, jakby chcąc przerwać rozmowę, która i tak już, względnie do zwykłych obyczajów jego, trwała bardzo długo.

Życie, które rodzina Zaburzeńskich pędziła w pałacu swym, rzucenym pomiędzy pustynią a puszczą, pustelnictwem też niemal było. W pałacu nie pojawiał się nigdy, prócz mnie, nikt obcy. Pochodziło to częścią z wyjątkowego położenia rodziny, częścią z etnograficznych warunków okolicy, w której wśród olbrzymich przestrzeni, mieszkania ludzkie rozrzucone były bardzo z rzadka i rozdzielone drogami trudnymi do przebycia. Nieprzerwana cisza otaczała tu głowy ludzkie, w których kołatały się głuche burze i smutne rojenia.

W poobiedniej porze towarzystwo całe schodziło się najczęściej w ładnym wesolym saloniku,

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami. SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji skutecznają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

wieństwa z fundatorem, Mikołajowi Marjanowi 2. im. bankowskiemu, uczniowi gimn. w Nowym Sączu.

Jubileusz Towarzystwa prawniczego. W uczczeniu dwudziestoletniej rocznicy istnienia Towarzystwa prawniczego odbędzie się dzisiaj dn. 21. b. m. o godz. 6. wieczór w lokalu Towarzystwa ulica Karola Ludwika 1. 3.) odczyt Dr. Dziędziewicza: „O projektowaniu ustnym postępowaniu sumarycznym“; zaś o godz. 8. wieczór w sali Kazyńskie zebranie towarzyskie, na które Wydział ma zaszczyt zaprosić wszystkich P. T. członków.

„Skala“. Dyrekcja stowarzyszenia zaprasza niniejszem wszystkich członków z rodzinami na wykład p. Witkowskiego Augusta, profesora szkoły politechnicznej odbyć się mający w niedzielę d. 22. bm. o godz. pół do 5. po południu.

Ze względu, że do wykładu „O telefonach i dzwonkach elektrycznych“ (z demonstracjami) potrzeba rozmaitych przyrządów, przeto szanowny prelegent zaprosił P. T. słuchaczy na politechnikę, do wykładowej sali fizyki. Wchód głównym wejściem drzwi nr. I. wstęp wolny. Członkowie stowarzyszenia zgromadzą się w niedzielę o g. pół do 5. po połud. w „Skale“, z kąd gremialnie udadzą się na politechnikę.

Następny odczyt, mieć będzie w sali „Skala“ p. Baranowski Bolesław, inspektor szkół miejskich w dniu 29. bm. zaś w dniu 6. maja br. p. Szczepanowski Stanisław, autor dzieła „Nędza Galicji“ w cyfrach i posel do rady państwa.

Posiedzenie naukowe sekcji lwowskiej Tow. lek. galic. odbędzie się dzisiaj 21. bm. w sali magistratu na II. piętrze. Początek o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym: 1) Przedstawienie chor. 2) Dr. Wehr: O wartości dotychczasowych bakterjologicznych badań nowotworów rakowych. 3) Dr. Strojnowski: O leczeniu wypadnięcia macicy metodą Thure Brandta.

XIV. zebranie miesięczne Towarzystwa historycznego odbędzie się dzisiaj 21. bm. o godzinie 7. wieczorem w sali XV. uniwersytetu. Na porządku dziennym: 1) P. Ferdynand Bostel: Projekt statutu radomskiego z roku 1505. 2) Luźne komunikacje naukowe. 3) Pogadanka w sprawach Towarzystwa.

Odczyt o torfie p. Macieja Wszelaczyńskiego odbędzie się w niedzielę o godzinie 4. popołudniu, nie zaś jak było zapowiedziane w południe.

Walne zgromadzenie towarzystwa oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy odbędzie się w niedzielę 22. bm. o 4. popoł. w sali biblioteczej kasyńskiejskiego. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie z czynności wydziału z r. 1887. 2. Sprawozdanie komisji kontrolującej. 3. Wybór prezesa, wydziału i komisji kontrolującej na r. 1888. 4. Wnioski członków.

Przy wystawie powszechnej w Brukseli, która będzie otwartą w maju br. urządzi „Société nationale des Eleveurs Belges“, pod protektoratem rządu międzynarodową wystawę bydła. W nagrodach zostanie rozdzielonych 100.000 franków a w medalach 25.000 franków. Wystawa ptactwa odbędzie się 26., 27. i 28. maja, wystawa koni 23., 24., 25., 26. i 27. czerwca,

znajdującym się pomiędzy salą jadalną a pokojem hr. Ireny. Zgromadzała je tam hrabianka, bo szło jej zawsze o to, aby móżdż jak najdłużej zatrzymać przy sobie ojca i brata. Przynoszono do pokoju tego przyrządy rysunkowe hrabiego Teofila, skrzypce i kołowrotek. Przychodził też z książką w rękę hr. Emil. Rozmowy toczyły się, jak przy stole, ożywione i często zajmujące. Młody hrabia najmniejszy brał w nich udział. Po kwadransie czytania, najczęściej wychodził on do sali jadalnej i przechadzając się po niej powolnym, zamyślnym krokiem, przelotne wejrzenia rzucił to na puste miejsce pomiędzy portretami, to na jedne z wysokich drzwi, znajdujących się w sali, które nigdy otwieraniem nie były. Niekiedy zbliżał się on do drzwi tych i roztrągniętą ręką wstrząsał ich klamką, daremnie jednak, bo zamkniętymi one były na zamek. Uważałem, że hr. Irena siadywała zawsze w ten sposób, aby móżdż widzieć brata, przechadzającego się po sali zajęta rzeźbieniem z drzewa kunsztownych ozdób i narzędzi, nie spuszczała go jednak z oka. Kiedy hr. Emil po nadaremnej próbie otworzenia zamkniętych drzwi, pochylał się i chciał przez dziurkę od klucza spojrzeć w głąb znajdującego się za niemi pokoju, hrabianka podnosiła głowę z nad swej roboty i wołała:

— Emilu!
Na głos jej, którego srebrne dźwięki posiadały niekiedy stanowczą moc rozkazu, młody hra-

wystawa zaś bydła rogatego, owiec i nierogacizny 7., 8., 9., 10. lipca br.

Bliższych szczegółów, programów i regulaminów potrzebnych udzieli konsul belgijski w Wiedniu (IV. Hauptstrasse 51) lub kancelarja „Concours internationaux d'Animaux Reproducteurs w Brukseli, 12. rue royale.“

Z „Sokoła“. Przerwane z powodu restauracji sali ćwiczenia gimnastyczne członków, uczniów i uczennic towarzystwa, rozpoczną się w poniedziałek dnia 23. b. m.

Wycięgi konne tegoroczne odbędą się dnia 24., 25., 26. i 28. czerwca, a zatem przez dni cztery, a nie jak dotychczas przez 3 dni — a to z powodu, że przybyła nagroda austriackiego Jockey-klubu w kwocie 3000 zł. Program wycięgów jest następujący: Dnia 24. czerwca: Bieg I. Nagroda dam — honorowa ofiarowana przez hr. M. Potocką z dodatkiem nagrody dam 50 dukatów. Bieg II. Nagroda towarzystwa 400 zł. Bieg III. Nagroda austr. Jockey-klubu 1000 zł. Bieg IV. Bieg z płotami nagroda 100 dukatów, ofiarowanych przez hr. M. Potocką wraz z nagrodą honorową hr. W. Siemieńskiego. Bieg V. włościański. Nagroda towarzystwa dla pierwszych trzech koni.

Dnia 25. czerwca. 1. Popis koni szkolnie ujeżdżonych. Nagroda 300 zł. i nagroda honorowa dla pierwszego, 100 zł. dla drugiego. 2. Popis w skakanii koni. Nagroda honorowa ofiarowana przez hr. Alfreda Potockiego i hr. Alberta Cetnera. 3. Gonitwa myśliwska. Nagroda honorowa, ofiarowana przez namiestnika Filipa Zaleskiego. 4. Popis zaprzęgów par- i cztero-konnych.

Dnia 26. czerwca. Bieg I. Bieg sprzedaży ogierów. Nagroda ministerjum rolnictwa 300 zł. Bieg II. Nagroda cesarska II. klasy 1.000 zł. Bieg III. Nagroda austriackiego Jockey-klubu 1.000 zł. (800 zł. pierwszemu, 200 zł. drugiemu koniowi). Bieg IV. Myśliwski bieg sprzedaży klubu jeździeckiego. Nagroda klubu 400 zł. z dodatkiem nagrody towarzystwa 300 zł. (razem 700 zł.)

Dnia 28. czerwca. Bieg I. Nagroda austriackiego Jockey-klubu 1.000 zł. (700 zł. pierwszemu, 200 zł. drugiemu, 100 zł. trzeciemu koniowi). Bieg II. Nagroda towarzystwa 700 zł. Bieg III. Nagroda cesarska I. klasy 2.000 zł. Bieg IV. Bieg koni pobitych. Nagroda towarzystwa 200 zł.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował prowizorycznym instruktorem krajowej średniej szkoły w Czernichowie p. Władysława Ancuta z Trościaniec.

Na listę obrońców w sprawach karnych, wpisany został kandydat adwokacki w Samborze p. Marceli Doboszyński.

Don Żuan w opałach. Zabawnej, a dla delinkwenta arcyniemilej sceny byliśmy świadkami onegdaj późnym wieczorem. Oto na placu Kapitulnym trzech jednorocznych ochotników, okładało niemiłosiernie laską młodego panicza, który bronił się bynajmniej nie myśląc, rejterował tylko pod szereg kamienie, żałośliwie placząc i zawodząc za swoim świeżo nabytym cylindrem, który padł ofiarą własnej... z posrebrzaną gałką laski. Cienkonogi młodzieniec skrył się ostatecznie w bramie domu kapituły, a „waleczni żołnierze“ sto-

bia odwracał się chmurnie i niechętnie, ale gdy hrabianka powtarzała wołanie, milcząc zbliżał się do niej. Wtedy pomiędzy nim a nią toczyła się często niema walka wzroków. On z chmurnym buntem spoglądał na siostrę i zdawał się być gotowym do wrócenia na nowo ku miejscu, które wywierało nań tajemniczą moc pociągu, ona topiła w twarzy jego oczy jasne, przenikliwe i pełne woli. Brat ulegał najczęściej i biorąc w rękę opuszczoną książkę, siadał w kątku pokoju.

Raz w czasie niemej i chmurnej przechadzki młodego człowieka zbliżyłem się do niego. Zrazu niezadowolony był widocznie z towarzystwa, które mu narzucałem. Pozwalał mi jednak mówić do siebie.

— Dla czego, panie hrabio — zapytałem po chwili — czytujesz pan książki, skoro nie na świecie obudzić nie może w panu zajęcia?

— Owszem — odpowiedział — po polowaniu najmnie już nie lubię czytania, bo najprzód, przywykłem do niego od dzieciństwa, następnie czytając zapominam o własnych myślach, nakoniec zajmuje mi widok tych poszukiwań i zaciekań się ludzkich, nie wiodących najzupełniej do ni-zego. Gdy rozważam niekiedy wszystko, co w życiu przeczytałem, widzę jak na dłoni obraz zmordowanego Syzyfa, który z twarzą oblaną krwawym potem, z wytężonymi boleśnie muskulami, wciąga ciężar swój pod górę i wraz z nim co chwila stacza się w dół. Niewolnik ten prze-

czywszy ową „kampanję“, rzucili mu tylko na drogę frazes, który całe to zajście garstce spektatorów wytłumaczył:

— Wara, panie, od mojej siostry!...

„Panicz“ prawdopodobnie rady tej odtąd posłucha.

Manja samobójcza, choroba równająca się poniekąd obłądowi, stała się dla rodziny Berg... zamieszkałej w naszym mieście, źródłem wielu nieszczęść, rozterek domowych i scen tragicznych a rozpaczliwych, kilka osób z tej rodziny targnęło się już na życie, a przyczyna rozpaczliwych czynów była zawsze niedocieczoną lub błahą. Ojciec tej rodziny nieszczęśliwej, w wieku bardzo już podeszłym, skończył samobójstwem, a za przykładem jego poszedł również dwunastoletni syn, dziecinnie niemal, które na szczęście lekarze ocalić zdołali. Państwo B., znajdując się w dobrem położeniu materialnym, ztąd też i wypadki te smutne w ciągu lat ostatnich, osłaniały ich jakąś tajemnicą, którą bliżsi naprędź przeniknąć usiłowali. W zeszły wtorek nowa tragedia wstrząsnęła do głębi krewnych i bliższych rodziny B. Targnęła się bowiem na życie pani B., kobieta bardzo młoda, w pożyciu małżeńskim szczęśliwa, usposobienia nawet wesołego, a krok jej rozpaczliwy najwyraźniej już świadczy, iż cierpiała ona na obłąd samobójczy. Słyszano bowiem panią B. kilkakrotnie mówiącą, iż ona również nie uniknie losu swych poprzedników, gdyż takim jest przeznaczenie rodziny, i widziano ją nawet w dniu samobójstwa, w dwie godziny przed faktem, jak ze służącą załatwiała na mieście sprawunki toaletowe, przyczem usposobienie jej nie zdradzało niczem okropnej burzy, jaka w umyśle jej nastąpiła po powrocie do domu o godzinie pół do 5. Wszedłszy do odległego buduaru, gorączkowo zrzuciła z siebie wierzchnie ubranie, i nie czyniąc najmniejszych przygotowań, strzeliła do siebie dwukrotnie z rewolweru, raniąc się w piersi. Gdy krew strugą trysnęła, nieszczęśliwa przycisnęła piersi ręką, i przeszedłszy do sąsiedniego pokoju, ponownie nabiła rewolwer nader małego kalibru, i strzeliła jeszcze cztery razy do siebie, a kule bądź to bok drasnęły i bądź utkwily w okolicy piersi a jedna z nich przeszła na wyrost lewą dłoń. Zemdlna i krwią zbroczona upadła wtedy na otomanę, a huk wystrzałów zaalarmował mieszkańców i domowników, którzy bezwzględnie pospieżyli na miejsce wypadku. Pod nieobecność chwilową męża, garderobiana jęła cucić nieszczęśliwą z omdlenia, lecz na szczęście przybył rychło sprowadzony dr. Gostyński, który pani B. udzielił pierwszej pomocy. Ponieważ serce nie zostało zaatakowane, rany acz bardzo niebezpieczne, nie zagrażają, według orzeczenia rady lekarskiej, życiu pani B., jeżeli ztąd inna choroba się nie wywiąże, i chora dziś, w czwarty dzień od wypadku, ma się znacznie lepiej.

Pospieżył się! P. Zdzisławowi Kar... skradziono onegdaj na ulicy Krakowskiej z kieszeni płaszcza woreczek, w którym znajdowało się 2 zł. gotówką, oraz dwa kwity zastawnicze bankowe, na srebrną cukiernicę i pierścień, przedmioty wartości 110 zł., na które wypożyczono 40 zł. P. K. spostrzegł zgubę dopiero w kilka godzin po wyjściu do domu, a z powodu opóźnionej pory nie mógł już tego samego dnia poczynić w banku odnośne zastrzeżenie. Gdy nazajutrz to uczynił, okazało się, że przedmioty wczoraj zostały już

znaczenia wiernym jest symbolem ludzkości.

W podobnie czarny i rozpaczliwy sposób zapatrywał się on na wszystko, co żyło i istniało pod słońcem. Gryzło go do głębi zwątpienie bez granic i wyrodzone zeń straszliwe znudzenie życiem. Była to hipokondrja do najwyższego stopnia swego posunięta, zbliżająca się z melancholją, trawiącym jadem przegrzająca charakter jego i umysłowe zdolności.

Nadeszły sierpniowe chłodnawe wieczory. U stropu pokoju, nad okrągłym stołem paliła się wielka lampa, na kominku za żelazną kratą płonął powolny ogień. Z jednej strony kominka siadywała hrabianka Adelajda, przędąc wciąż na swym kołowrotku, z drugiej hr. Antoni ze skrzypcami w objęciu, z zachwyconym uśmiechem na rumianych ustach i zamkniętymi oczami, spał czy marzył. Nad okrągłym stołem hr. Teofil pochylał głowę swą nawpół odartą z włosów, rysując z przejęciem się gotyckie kościoły lub rozliczne mistyczne godła; naprzeciw niego siedziała, tuż przy sobie piękna para jego dzieci: mężczyzna z myślącym czołem i chmurnym okiem i kobieta, której warkocz rzucał pod światłem lampy czerwona polyski, a ciemne źrenice od chwili do chwili wiodły dokoła przenikliwym, czujnym, strażniczym jakby wejrzeniem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wykupione. Złodziej zatem nie musiał być człowiekiem ubogim, a poszukiwania za nim oczywiście nie wróżą pomyślnego rezultatu.

Właściwość. Można teraz bardzo często spotrzeć służące, które myjąc okna, czyszcza je na wyższych piętrach i wychylają się przy tej sposobności tak nieosrożnie, że lada chwila mogą wypaść na ulicę. Władza policyjna niejednokrotnie już wydawała i ponawiała rozporządzenia, ażeby przy myciu i wstawianiu takich okien, zachowywane były pewne środki zabezpieczające i sługi tej czynności oddane i co ważniejsza, osoby przechodzące po trotuarach, którym ni z tą ni z ową, mogą spadać na głowy, takie żywe ciężary... grożące kalectwem lub i śmiercią nawet. Czyż potrzebujemy dodawać, że dla takiego zabezpieczenia niedość jest rozporządzeń oficjalnych, lub że czujność i dozór samych mieszkańców takich odświeżonych lokali — poprzez je skutecznie powinna.

Ucieczka. W głowach młodych, jeżeli zlaszcza myślom ich nie nadano wcześniej zdrowego kierunku, powstają czasem dziwne pomysły! Tak n. p. przed dwoma dniami, kilkunastoletni młodzieniec — dzieciak jeszcze prawie, rozplomieniony jakąś żądzą przedwczesnego użycia lub może ciekawością zobaczenia sławnych za granicą dziwów... zabrał potajemnie z kasy ojca przemysłowca tutejszego, 180 zł. i porzuciwszy naukę w gimnazjum, do którego uczęszczał, zbiegł za granicę. Biedny dzieciak! Wyobraża sobie zapewne, że suma ta wystarczy mu na wieczność całą — i ani się spodziewa, że wprędce bardzo będzie obrany z niej przez wyszukujących oszustów — będzie musiał się zmartnować na obczyźnie w nędzy, lub powrócić do rodzicielskiego domu z prośbą o przebaczenie, jeżeli tylko wpiersz jeszcze nie zostanie gdzie przytrzymany przez władze, mogące bardzo łatwo powziąć podejrzenie o osobistości tak młodego włóczęgi — pozbawionego zresztą legitymacji wszelkiej.

Lwowskie zwyczaje. Dzieci Izraela, posiadające składy i składziki różnych towarów, we wszystkich już dzielnicach miasta, a w niektórych zajmujące wszystkie frontowe domy, mają dwa wielce praktyczne dla swego handlu, lecz niedogodne dla publiczności zwyczaje.

Tak naprzykład, nie czekają aż ktoś z przechodzących mimo, wstąpi dobrowolnie do ich sklepu, lecz skłaniają go ku temu, bądź to najpierw, przez elokwencję silną, wymowną, niekiedy zaparskaną nawet... a gdy ta nie pomaga, chwytają go za poly i gwałtem ciągną do siebie. Drugi zwyczaj nietylko już niedogodny, ile nieestetyczny raczej, przechowują już tylko sławni tanciarze, handlujący garderobą gotową i... starzyzną. Ci znowu, chcąc jak najjaskrawiej uwydatnić rodzaj swego handlu, tak iżby prócz szyldu, sam towar także „rzucił się” przechodnim w oczy, wywieszają na od drzwiach przed kramikami swemi rozmaite części garderoby — najczęściej zaś takie, na widok których skromne Angielki wołałyby — „shocking!” z indygnacją wielką.

Owoż należałoby raz przecie, aby władza policyjna zwróciwszy uwagę na te dwie manipulacje w handlu izraelskich kupców, wydała polecenie zabraniające stanowczo tak zaczepiania przechodniów — mową, gestami i sykaniem. jak również i... „ilustrowania” wystaw tanciarzów w sposób niemily dla oczu, a raczej dla... oczek, które wolą patrzeć na kwiaty lub na gwiazdy, niż na przechodzone pokrowce... ułomności ludzkich.

Polecenie to wywoła niezawodnie wielki lament na ulicach Serbskiej, Krakowskiej i im przyległych, a nawet rozrzewni pewnie silnie dystygowane osoby... różne utrzymujące rozmaitości w Rynku i na ulicy Ruskiej, lecz za to ogół publiczności powita je z wdzięcznością.

Pogrzeb śp. Magdaleny z Mendychowskich Morgenbesserowej odbył się w poniedziałek 16 bm. rano, przy niezwykłej licznej udziale publiczności, która oddaniem tej ostatniej usługi pragnęła okazać zarówno cześć pamięci zmarłej matrony, jak i współczucie pozostałej, strapionej rodzinie. O godz. 9¹/₂ z domu przy ulicy Węzowej wyruszył żałobny kondukt, prowadzony przez 12 księży, wszystkich trzech katolickich obrządków, między którymi widzieliśmy ks. prałata Mitulskiego, ks. prałata Kornickiego w pontyfikaljach, kler parafii łacińskiej, ormiańskiej i ruskiej i OO. Jezuitów. Za wspaniałym, ciągnionym przez cztery konie i otoczonym liczną służbą karawanem tutejszej „Entreprizy”, na którym spoczywała trumna, pokryta wieńcami od rodziny, od Towarz. Czytelni polskiej, od przyjaciół i znajomych, niesiono osłonięty krepą sztandar tutejszego polskiego stowarzyszenia. Dalej postępowali w zbitych szeregach wieśniacy z majątności ziemskich pp. Morgenbesserów, pod przewodem gr. orientalnego parocha z Wierzbowca. Ci niesli dwa wieńce, ze wstęgami, uwite dłonią wdzięcznych wieśniaków, a prostotą swoją i skromnością tem większe sprawiające wrażenie. Za rodziną ciągnął

się długi, bardzo długi korowód uczestników pogrzebu, między którymi, obok Wydziału Czytelni polskiej, znaleźli się reprezentanci wszystkich stanów tutejszego polskiego świata, niemniej, jak i inteligencja wszystkich innych żywiołów. Przy żałobnym odgłosie śpiewów i dzwonów pochód przez ul. Ruską, Rynek i ul. Główną zdążył do rzym. kat. kościoła, gdzie trumnę złożono na katafalku i przy ołtarzach prawiono msze św. Po uroczystych egzekwiach około godz. 11. ruszył kondukt z powrotem wymienionymi ulicami ku cmentarzowi na Horeczy. Nad otwartym grobem kapłani odśpiewali kościelne modlitwy i trumnę spuszczone do cichej mogiły, jak cichem było życie zmarłej staruszki. Do głębi wzruszającą była chwila, gdy złamany boleścią, z oczyma łez pełnymi osierociał starzec-małżonek chwiejnym krokiem zbliżył się do grobu, aby rzucić ostatnią grudek ziemi na trumnę ukochanej istoty, co przez lat 43 dzieliła z nim życie, dzieliła wspólną radość i smutek i stała się już niejako drugiem „ja” sędziwego męża. Nie było wśród zgromadzonych ani jednej twarzy, na której nie lśniłyby łzy serdecznego współczucia w chwili tego niemego, a przecie tak wymownego pożegnania dwóch serc człowieczych, co zdały się mówić sobie: „Do widzenia kiedyś w lepszym świecie!” (Czern. Gaz. Polska.)

Sprawę p. M. Piteya jak donosi *Gaz. Polska* zainteresowały się parlamentarne sfery wiedeńskie. Z kół poselskich Rady państwowej nadeszło w tych dniach do Czerniowic żądanie, aby udzielono im szczegółowych dat, celem publicznego podniesienia sprawy w Izbie poselskiej podczas obrad budżetowych. Interesowane kółka tutejsze postanowiły jednak odmówić na razie powyższemu żądaniu, wychodząc z zapatrywania, iż należy pierwej wyczekać rezultatu akcji, jaka się toczy u władz właściwych i nie utrudniać jej toku przedwczesnem wywlekaniem na forum reprezentantów monarchii. Z drugiej strony dowiadujemy się, że w najbliższą niedzielę udaje się stąd do Wiednia redaktor i zarazem znany wydawca pewnego ulotnego piśmka tutejszego, będącego chwilowo przybocznym organem p. Piteya. Podróż tego pana — jak nas zapewnijają — ma stać w ścisłym związku ze sprawą p. Piteya.

Samobójstwo za pomocą dynamitu popełnił w Häring w Tyrolu robotnik górniczy Schober, włożywszy sobie cały nabój do ust i zapaliwszy go. Skutek był straszny. Głowa rozprysła się na kawałeczki, a szyję podarł dynamit na szmaty.

W muzeum przemysłowem miejskiem na posiedzeniu rady nadzorczej odbytem dnia 18. bm. zapadły pomiędzy innemi następujące ważniejsze uchwały, które świadczą, że zarząd muzeum czuwa gorliwie nad rozwojem tego zakładu i dąży stale ku urzeczywistnieniu jego celów, a mianowicie: 1) w myśl wniosków komisji konkursowej z grona rady nadzorczej wybranej postanowiono, ażeby kwotę 500 zł. uzyskaną przez zarząd muzeum od Wydziału krajowego na nagrody konkursowe, za wyroby rękodzielnicze, rozdzielić na kilka działów rękodzielnictwa naszego, a szczególnie takich, których produkcje mają wszelkie warunki rozwoju, a które przez konkurencję obcych wyrobów są przynębione. Od konkurujących zaś będą wymagane tylko wyroby, które zalecać się mogą formą estetyczną, ścisłością wykonania, oraz swą taniością i praktycznością w zastosowaniu do codziennego użytku. W tym duchu ma niezwłocznie zarząd muzeum ogłosić konkurs na wyroby rękodzielnicze z brązu, z drzewa, na wyroby konwisarskie i blacharskie. 2. Na wniosek p. radcy Budyńskiego, członka zarządu uchwalono urządzić w jesieni br. wystawę z uwzględnieniem takich rękodziel, których rozwój na szerszym rozmiarze może mieć powodzenie w kraju naszym.

Sprawę tę poruczono komitetowi zarządzającemu do zbadania i wykonania. 3) W myśl wniosku tego wnioskodawcy wybrano komisję celem zbadania przedłożonego projektu czasopisma, któreby jako organ muzeum przem. miejsk. było wydawane staraniem i nakładem tej instytucji. Myśl tę popieramy jak najusilniej, gdyż brak w kraju pisma fachowo traktującego sprawy z dziedziny przemysłu, rękodziel i sztuki do niej zastosowanej dotkliwie czuć się daje, a bardzo rozwinięta interesująca literatura zagraniczna w tym kierunku nie dla każdego jest dostępną.

Podziękowanie. Wydział Koła literacko-artystycznego we Lwowie ma zaszczyt niniejszem złożyć publiczne podziękowanie paniom: Gracka, Heller, Macieżyńskiej, Majewskiej, Pawlik, Pistor, Porth, Pysznik, Rauch, Sidorowiczówny, Stachowicz i Żelazowskiej, oraz panom: Borkowskiemu, Czernemu, Czechowiczowi, Filewiczowi, Frenklowi, Guszalewiczowi, Jerominowi, Niedzielskiemu, Sładkowi, Stinglowi, Wojdałowiczowi, Woleńskiemu i Wolfstalowi, tudzież szanownym człon

kom „Lutni” i „Echa” za udział w produkcjach, konanych na trzech rautach Koła. Zarazem składamy wydział serdeczną podziękę pp. Gallowi, Niewiadomskiemu i Wszelaczyńskiemu za gorliwe zajęcie się w dniach 20. kwietnia 1888 r. Za wydział Koła: *Alfred Wilczyński*, prezes; *Stanisław Peplowski*, sekretarz.

Kółko filozoficzne. Dziś d. 21. bm. odbędzie się w lokalu czytelni akademickiej (ul. Zimorowicza l. 5.) szesnaste posiedzenie „Kółka filozoficznego” w porządku dziennym: 1) Odczyt kol. Ciesielskiego „O podatkach pośrednich według Lassala”, 2) Odczyt kol. Fraenkla „O poddawaniu myśli, według dr. Cullera”, 3) Poczatek o god. 7. Wstęp wolny dla młodzieży akademickiej.

Nagła śmierć. Wczoraj wieczór zmarła na dworcu kolejowym krakowskim Rozalia Fiderkiewicz, lat 23 licząca, zamężna, pochodząca z Rymanowa, którą matka przywiozła na kolej ze szpitalu św. Łazarza, gdzie dłuższy czas pozostawała na kuracji, celem zabrania jej do domu.

Kronika policyjna. Z mieszkania Zofii Kulibie przy ul. Ossolińskich l. 5., skradziono garderobę i bieliznę wartości kilkunastu zł.; p. Aleksandrowi Hussakowi, zamieszkałemu przy ul. Czackiego l. 4. skradła Rozalia Zawojka pościel, garderobę i inne przedmioty wartości 50 zł. Złodziejki poszukują.

Poszukiwany Stanisław Piątkowski, rzadca dobrotliwy, lat 48 liczący, wzrostu średniego, budowy ciała korpulentnej, brunet, szpakowatych włosów, bez brody, z wąsami szpakowatymi, cery czerwonej, oczu piwnych, wypukłych, alkoholista, skradł p. Rogozińskiemu w Kunicach powiatu Opoczno, gub. radomskiej, dnia 8. kwietnia 1900 rs. samemu setkami i 25 rs. drobnymi z biurka zamkniętego, i uciekł przez Piotrków ku granicy austriackiej. Policja krakowska zarządziła śledztwo za złodziejem.

Korespondencja Redakcji. P. M. H. we Lwowie. O warunkach przystąpienia do „Kółka słowiańskiego” możesz się pan najlepiej poinformować w „Czytelni akademickiej”.

Teatr literatura i sztuka.

* **Teatr.** „Romans z kobietą zamężną tylko z początku bawi, później ma się go po uszy, nadto zawsze znajdzie się mściciel, a mścicielem tym jest sama kobieta, bo im bardziej jest nią znudzony, tem trudniej się jej pozbyć” powiada p. Agenor Montgommier i w tych jego słowach jest zawartą treść i myśl przewodnią przedstawionej wczoraj po raz pierwszy krotchwili Augiera i Labiche'a p. t. „Hernandez”.

Pani Luiza Martin, żona otyłego i prozaicznego męża, odszkodowuje się stosunkiem z panem Agenorem Montgommier. Ten ostatni znudzony już romansem z żoną swego przyjaciela, a nadto i dręczony wyrzutami sumienia stara się nadaremnie rozmaitymi sposobami zerwać stosunek i uareszcie dopina celu, gdyż nawija się hiszpański kuzyn pana Martin'a Hernandez Martinez, który uprowadza żonę swego kuzyna.

Brak zdrowego sensu i ubóstwo treści przedstawionej krotchwili wynagradza nader zręczna, iście francuska faktura, dowcipne acz nieco zbyt wolne dialogi i wesole pomysły jak np. rozumowanie się gacha z żoną za pomocą kresek rysowanych na grzbiecie męża lub para nowożeńców podróżująca po Szwajcarii, a spędzająca całe dni w zamkniętym pokoju hotelowym „Hernandez” (Le prix Martin) w Francji na rozmaitych scenach zyskał więcej niż średnie uznanie a i u nas publiczność przyjęła go wcale przychylnie. Przyniła się do tego prawdziwie mistrzowska gra pp. Kwiecińskich, Frenkla i Wojdałowicza. Kompleta dopełniali godnie pp. Piaseccy i Wysocki a i pna Wilkus, która po raz pierwszy widzieliśmy w nieco większej roli nie psuła całości.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Wiedeń 20. kwietnia. Przedpołudniem odbyła się dziś konferencja prezydenta Mochnackiego i innych delegatów wiece burmistrzów z posłami miejskimi w sprawie wynagrodzenia praw propinacyjnych dla miast. Kilku stańczyków zarzuciło, że jeżeli miasta zamknięte Lwów i Kraków otrzymają wynagrodzenia, natenczas większym posiadaczom tabularnym mało co zostanie. Przykre wrażenie robi fakt, że Rutowski zwalcza zdania miast i staje żarliwie w obronie tabularzystów wiejskich, a w całej historii postępuje sobie jak drugi Biliński.

Trybunał państwowy odrzucił zażalenie profesorów szkół średnich, będących deputowanymi, których minister usunął od profesury (patrz powyżej osobny artykuł. Red.).

W Izbie poselskiej toczyła się dalej rozprawa nad budżetem. Przy rubryce „fundusz dyspozycyjny“ mówił Lueger (antysemita), a lewica czytała hałas, ponieważ zrobił jej zarzut, że tajemnie żebra u rządu o koncesyjki. Potem mówił Weitlof polemizując z Luegerem, i wywołał spektakl ze strony prawicy i antysemitów.

Wyższy sąd krajowy odrzucił opozycję Schönerera przeciwko aktowi oskarżenia. Rozprawa wyznaczona na dzień 4. maja.

Wczorajsze posiedzenie podkomitetu spirytusowego nie przyszło dlatego do skutku, ponieważ Menger chciał postawić wniosek, aby z kwoty uzyskanej z nowego podatku, rząd otrzymał tylko 23 miliony, a resztę żeby rozdzielono pomiędzy kraje koronne stosunkowo.

Tym sposobem Galicja otrzymałaby rocznie 3 1/2 miliona zł. Opozycjoniści klubu polskiego sympatyzują z tym wnioskiem Menger. (Wyborcy na byłaby scena, jakby Grocholski i towarzysze rękami i nogami sprzeciwili się temu. Red.)

Wiedeń 20. kwietnia. Giełda zbożowa. Pszenica gotowa 7.43, żyto 5.95, owies 5.47, kukurudza 6.75.

Berno 20. kwietnia. W nocy przybył tu arcyksiążę Rudolf na inspekcję załogi.

Budapeszt 20. kwietnia. Pester Lloyd zastanawiając się nad wynikami austriackiej rozprawy budżetowej, oświadcza, że sfery decydujące muszą pomyśleć o zmianie, albowiem rządy Taaffego nie mają powodzenia.

Berlin 20. kwietnia. Bismark wystosował do zaprzyjaźnionych gabinetów notę w sprawie małżeństwa Battenberga, podnosząc, że sprzeciwiał się temu projektowi ze względów na utrzymanie pokoju.

Prof. Leyden zaprzecza, by cesarz miał zapalenie oskrzeli. Noc przeszła dość dobrze. Z rana było małe polepszenie. Gorączka osłabła. Apetyt dość dobry. Przytomność niezamącona.

Wiedeń 21. kwietnia. Wczorajsze posiedzenie Rady państwa należało do najburzliwszych, najpierw z powodu skandalu wywołanego przez Luegera, a następnie z powodu porażki rządu przy rubryce „fundusz dyspozycyjny“. Fundusz ten został mianowicie przy głosowaniu 128 głosami przeciw 116 odrzucony, ponieważ wielu posłów z prawicy było nieobecnych. Taka porażka gdzie indziej obaliliby rząd, ale nie u nas, gdzie ministerstwo Taaffego nie jest rządem stronnictwa, ale stoi ponad stronnictwami. Na wszelki sposób rezultat głosowania zrobił wielkie wrażenie. Przebieg posiedzenia był następujący.

Herbst miał wielką mowę, omawiając stosunek komisji kontrolującej długi państwowe do ministerstwa i uderzając na Dunajewskiego. Dunajewski uznaje, że komisja kontrolująca ma prawo krytyki rachunków ministra finansów. Vergani (antysemita) żąda ustaw wyjątkowych dla żydów.

Rozpoczęto dyskusję nad rubryką „fundusz dyspozycyjny“. Prof. Fuss oświadcza, że cała opozycja głosować będzie przeciw tej rubryce, gdyż ministerstwo Taaffego niema sympatji u Niemców. Mowca uderza na częste konfiskaty pism niezawistych.

Borcicz broni biskupa Strossmajera przeciw napasom pism węgierskich, dowodząc, że Strossmajer jest bardzo dobrym patriotą austriackim.

Herbst przemawiał również przeciw funduszowi dyspozycyjnemu i oświadczył, że ministerstwo Taaffego nie jest obecnie ministerstwem stronnictwa i dla tego z uchwalenia funduszu dyspozycyjnego nie robi kwestji zaufania. Lueger w swój zwykły sposób uderzył na prasę i opozycję, zarzucając jej ostatniej, że robi opozycję tylko pozornie, w rzeczywistości zaś lazi po ministerstwach i dostaje czego chce. Przy tych słowach podniosła lewica ogromny hałas. Niektórzy krzykali: Kłamstwo! wskaż fakty! precz z nim! Lueger pozostawał niewzruszonym, dopóki hałas nie ucichł, i skończył swą mowę wśród hałasu.

Następnie Weitlof gwałtownie polemizował z Luegerem, zapytując go, czy będzie głosował za szkołą wyznaniową? Lueger: tak jest! Młodoczech Gregr wskakuje i krzyczy: to hańba dla demokracji! Lewica krzyknęła: bravo! a Kronawetter z podziękowaniem uściśnął rękę Gregra. Długo

trwało, zanim się hałas uciszył i Weitlof mógł skończyć swą mowę. Na tem dyskusję zamknięto, a po sprostowaniach faktycznych Fussa, Lazanskiego i Luegera, który obstawał przy swem twierdzeniu o żebractwie lewicy, przystąpiono do głosowania, przyczem fundusz dyspozycyjny 128 głosami przeciw 116 odrzucono.

Przy obliczeniu głosów pomylił się Romaszkan, lecz lewica w porę go sprostowała. O pół do piątej posiedzenie zamknięto. Najbliższe posiedzenie dziś.

Wiedeń 21. kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu Koła polskiego wyjątkowo nie gadano o wódce. Koło nie było zresztą w komplecie i odbywały się tylko luźne pogadki. Przedewszystkiem przedłożył Niemczynowski depeszę lwowskich szewców względem najnowszego liwerunku dla armji, wykazując, że warunki postawione robią konkurencję szewców wręcz niemożliwą. Wnosi więc, by Kolo poczyniło kroki u ministra obrony krajowej, by umożliwić rzemieślnikom galicyjskim udział w dostawie, a mianowicie, żeby we Lwowie i Krakowie urządzone były stacje odbiercze. Przyjęto.

P. Świeżego upoważniono przemawiać przy rozprawie budżetowej do rubryki „ministerstwo spraw wewnętrznych“ i żądać, by w urzędach parafialnych na Śląsku urządowanie odbywało się po polsku.

Hompesz użala się, że chłopci w pow. lańcuckim z powodu oporu przeciw ustawie drogowej zostali przez ciężkie egzekucje zrujnowani i chce o tem rząd zainterpelować. Grocholski odpowiada że to nie na czasie, Hompesz jednak może to uczynić we własnym imieniu, co też Kolo uchwala. Lewakowski August żąda, by przy rubryce „koleje państwowe“ Kolo domagało się obsadzenia posad inżynierów przez krajowców. Uchwalono załatwić tę rzecz w tajemnej pertraktacji z ministerstwem.

Ku końcowi posiedzenia oświadcza Vayhinger, że składa godność sekretarza Koła. Na jego miejsce wybrano Bartoszewskiego. (Vayhinger zrezygnował z tej godności wskutek konfliktu z Chrzanowskim przy układaniu wrzeczki przedmiotowego sprawozdania Koła.) Na tem posiedzenie zamknięto. Dziś odbędzie się posiedzenie w sprawie wódczanej.

Wiedeń 21. kwietnia. Zastępca prokuratora Jan Fetter w Krakowie otrzymał tytuł i charakter radcy sądu krajowego.

Z czystego dochodu z przedstawień w pałacu Liechtensteina przeznaczono 2.000 zł. na pogorzeków galicyjskich.

Giełda wieczorna: kredyty 269.75, węg. renta złota 97.15.

Wiedeń 21. kwietnia. Udzielenie godności hrabiego posłowi Władysławowi Wolańskiemu doznaje rozmaitych komentarzy w dziennikach. Osobliwie numer wieczorny *Deutsche Zeitung* zawiera ostre z tego powodu wycieczki. Dla załagodzenia opinji podaje *Fremdenblatt*, że jeden z przodków Wolańskiego, Mirosław Wolański odznaczył się w jakiejś bitwie z pogańskimi Prusakami, za co Bolesław IV. rodzinie Wolańskich nadał szlachectwo.

Praga 21. kwietnia. Naznaczony na jutro koncert czeskiego akademickiego towarzystwa śpiewackiego na cześć Strossmajera został przez policję zakazany.

Berlin 21. kwietnia. Cesarz przyjmował wczoraj przedpołudniem generała Winterfeldta z referatem. Wskutek wpływu materji z rany, stan cesarza znacznie się polepszył. Gorączka znacznie mniejsza. Rurkę srebrną zastąpiono znacznie lżejszą rurką aluminiową. Prof. Leyden nie znajduje w płucach nic podejrzanego i uważa diagnozę o zakażeniu krwi za bezpodstawną, zwłaszcza, że dreszcze się nie powtarzają.

Wpływ ropy pochodzi z gnijącej cząstki odciętej. Lekarze mają nadzieję, że przetrwawszy tę kryzę, cesarz dłuższy czas będzie się cieszył lepszym spokojem. Bezpośrednie niebezpieczeństwo na dziś wykluczone. Lekarze nalegają na to, by audjencje u cesarza były ograniczone, gdyż w stanie gorączkowym wpływają one niekorzystnie na cesarza.

Marszałek dworu Radoliński został podniesiony w stan książeccy, baron Fleming otrzymał tytuł hrabiego.

Paryż 21. kwietnia. Senat rozpoczął wczoraj rozprawę o ustawie wojskowej. Jules Simon przeciwni się zniesieniu trzyletniego czasu i obowiązku

służby dla seminarzystów. Ubliży to wierze i zaniepokoi ludność. Mowca żąda wzmocnienia armji i naprawy finansów zamiast tracenia czasu nad debatami politycznymi. Hańbą jest kraść czas u ojczyzny. Rząd powinien dbać o jej interes, a nie o zdania opinji publicznej, gdy idzie o armję.

Rząd oświadczy się przeciw debacie nad rewizją konstytucji podczas obecnej sesji parlamentu. Zdaje się, że Boulanger w tej kwestji zabierze głos. Tworzy się nowa grupa parlamentarna pod wodzą Boulanger'a. Prezydent Carnot odłożył na później swą podróż do Bordeaux.

Z izby sądowej.

Lwów 20. kwietnia. (Skrytobójcze morderstwo). Po raz trzeci przed sędziami przysięgłymi stawał Jakób Łoza pisarz gminny i Henryk Hirsch, patron chirurgii Rawy ruskiej, oskarżeni, pierwszy o współwinę w skrytobójczem morderstwie, popełnionem na Parasce Smaluchowej, obaj zaś o zbrodnię udzielenia pomocy zbrodniarzowi z §. 214 u. k. Rozprawa trwała cztery dni. Przedmiot jej czytelnikom naszym jest znany z sprawozdań obszernych dawniejszych. Dzisiaj notujemy wyrok. Rozprawa skończyła się skazaniem Łozy na 6 lat ciężkiego więzienia, Hirscha na 5 miesięcy więzienia. Obaj obrońcy, adw. dr. Max i dr. Solowij zgłosili zażalenie nieważności, prawdopodobnem jest zatem, że rozprawa odbędzie się jeszcze jedna.

Sambor 18. kwietnia. (Wybuch gazów na Wolance). D. 12. bm. odbyła się w tutejszym sądzie obwodowym rozprawa przeciwko urzędnikom i robotnikom francuskiego Towarzystwa, w sprawie wybuchu gazów w kopalni na Wolance koło Borysławia, wskutek którego 1. marca r. 1887, ośmiu robotników postradało życie, czteru ciężkie, a jeden lekkie odniósł uszkodzenie ciała. Oskarżonych o nieprzebranie przepisów bezpieczeństwa było pięciu, mianowicie: dyrektor Gustaw Platz, kierownik Symforjan Ratka, sztygar Karol Cichon i Jan Urban z §. 335 u. k. a sztygar Jan Tarczyński za oszustwo z §. 197 i 199. Rozprawę przewodniczył radca Kunceć, zastępował prokuratorę p. Kunde, bronił oskarżonych dr. Witz. Do rozprawy powołano także jako rzeczoznawców inżynierów górniczych Waltera i Gąsirowskiego.

Wszyscy oskarżeni twierdzą iż dopełnili ciężeń na nich obowiązków. Dyrektor Platz bronił się, że ma ogólny zarząd, i że odpowiedzialność za wentylację należyła i przestrzeganie przepisów odnosnych, ponosi kierownik kopalni Ratka. Ten przyznał, że zarząd spoczywa w jego ręku i że on daje robotnikom instrukcje. Sztygarzy twierdzili, że poleceń wszelkich i obowiązków dopełnili najściślej i oni winy eksplozji nie mogą żadną miarą ponosić. Tarczyński, pociągnięty do odpowiedzialności, że przed sędzią śledczym miał zeznać kłamliwie, utrzymywał, że zeznał całą prawdę. Przesłuchano przeszło 30 świadków. Rzeczoznawcy skonstatowali, że wentylacja była złą, że w wielu miejscach, mimo, że nagromadziły się gazy, roboty nie zaprzestano i używano dynamitu.

Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał wydał wyrok uwalniający od oskarżenia wszystkich oprócz Ratki, którego skazał na pięciomiesięczny zastrzyony areszt i poniesienie kosztów postępowania karnego.

Wiadomości polityczne.

Lwów 20. kwietnia. *W. Allg. Ztg.* piszą z Lugano o rosyjskich rewolucjonistach co następuje: „Od pewnego czasu panuje w tutejszych kołach nihilistycznych gorączkowa czynność. Osobistości ze sfer rewolucyjnych przybywają i odjeżdżają, nagle się pojawiają i równie nagle znikają. Wszystko wskazuje, że trwająca od wielu miesięcy cisza w stronnictwie tem zbliża się do końca. Istotnie też obecnie, gdy reorganizacja partji jest rzeczą dokonaną, oczekiwać można nowego większego czynu. „Oczyszczenie“ było kompletne, wszystkie, choćby tylko przez pół podejrzone, wszystkie „letnie“ żywioły zostały wyłączone. Każda grupa jest od innych zupełnie niezależna, jedna nie zna pracy drugiej. Tylko centralny komitet łączy wszystkie nici w swoich rękach i utrzymuje ściśle stosunki zarówno z uwięzionymi

jak i do najwyższych kół towarzyskich rosyjskich. Osobna grupa zajęta jest rozkładową pracą w armji rosyjskiej. Komitet osobny ułatwia ucieczkę wygnańcom sybirskim, i coraz więcej jest szczęśliwych ucieczek. Próbowano także wydobyć Czernyszewskiego, co jednak nie udało się z powodu fizycznego i psychicznego stanu wygnańca, który skutkiem przebytych tortur zupełnie zniedołężniał. Policja rosyjska, według doniesień z Petersburga codziennie prawie kogoś aresztuje i stara się wymusić zeznania. W twierdzy Petro-Pawłowskiej bastonady są na porządku dziennym. Więźniowie dostają z mąk obłąkania. Przypominają się czasy inkwizycji. Zamierzoną podróż pary carskiej do Kaukazu uważają jako termin, w którym zajdą jakieś niespodzianki.

Kraków 19. kwietnia. Z Wiednia piszą dnia 17. b. m. do *N. Refor.*: „Ze rację miał poseł Onyszkiewicz, gdy w Kole polskiem żądał, aby od źle poinformowanej korony odwołać się do dobrze poinformowanej dowodzi fakt, że nawet w lonie gabinetu istniały sprzeczne zapatrywania na sprawę wódczaną. Mianowicie stał po stronie postulatów galicyj. min. Ziemiałkowski przeciwko drowi Dunajewskiemu, czego złożył dowody na posiedzeniach ministerjalnych. Dowiadujemy się z dobrego źródła, że z powodu ustawy wódczanej powstał nawet dość ostry antagonizm pomiędzy obydwojema ministrami, z czego wynikło, że także i co do informowania korony ujawniły się te różnice. Wobec korony zwalczał p. Dunajewski przeciwne usiłowania swego kolegi, biorącego interesy Galicji w obronę — jak mówią, oświadczając cesarzowi że na radach ministrów p. Ziemiałkowski nie objawiał w sprawie wódczanej przeciwnego zdania. Cesarz miał to podnieść wobec p. Ziemiałkowskiego, który odpowiedział przedłożeniem monarsze protokołów z rad ministerjalnych, zaznaczających istotnie odmienne jego stanowisko w sprawie wódczanej. W tej sprawie miało nastąpić powołanie namiestnika galicyjskiego p. Zaleskiego do Wiednia i z tego też pochodzą pogłoski o dymisji p. Ziemiałkowskiego i solidaryzującego się z nim namiestnika p. Zaleskiego. Czy panom stańczykom uda się ta sztuczka, trudno przewidzieć — że w tym kierunku pracują, rzecz pewna. Wymieniają już nawet kandydatów na opróżnione posady ministra i namiestnika dla Galicji, wszakże zbyt to awanturnicze pogłoski, byśmy mieli nazwiska te powtarzać. Korona zna lepiej ludzi — ażeby mogła wcielić lekkomyślność puszczać do rządu“.

Warszawa 19. W myśl rozporządzenia jenerała-gubernatora na wszystkich stacjach kolei wiedeńsko-warszawskiej i bydgosko-warszawskiej usunięto napisy polsko-rosyjskie i zaprowadzono tylko rosyjskie.

Berlin 20. kwietnia. *Tagblatt* donosi, że cesarz Fryderyk miał napisać w niedzielę do kapelana dworskiego Kögla: módl się nie o wyzdrowienie moje, lecz o wybawienie (*nicht um meine Genesung, sondern Erlösung*).

Za najwięcej niepokojące symptomata bliskiej katastrofy uważają lekarze dreszcze i opuchnięcie nóg cesarza. Ostatni biuletyn, wydany wczoraj w nocy, donosi, że temperatura się znowu podwyższyła; stan zresztą niezmienny.

W ostatnich dniach toczyły się rokowania między cesarzą a ks. Bismarkiem, względem pokrycia kosztów (!) choroby cesarza ze skarbu królewskiego.

Według pisemnego postanowienia cesarza Wilhelma, mają być należące do niego austriackie i rosyjskie uniformy i medale wojenne oddane tym pułkom obu państw, których właścicielem był cesarz Wilhelm.

Według *Nord. Allg. Ztg.* daje się stwierdzić małe polepszenie. Gorączka spadła do 38,8 st., oddech stał się spokojniejszym. Dotąd nie można było stwierdzić przejścia procesu chorobowego do płuc, a natomiast dają się słyszeć lekkie bronchjalne szmery w niektórych częściach płuc.

Biuletyn o zdrowiu cesarza, wydany dzisiaj o godzinie w pół do 10. brzmi: Skutkiem obfitego wydzielenia się ropy, gorączka w ogóle zmniejszyła się od wczoraj, a oddech stał się spokojniejszym.

Berlin 20. kwietnia. Wielkie wrażenie zrobił tu list z nad granicy rosyjskiej publikowany w porannem wydaniu *National Zeitung*, donoszący, że w ostatnich czasach władze wojskowe rosyjskie takie poczyniły zarządzenia, jakby już niebezpieczeństwo wojny minęło. W ubiegłą sobotę,

mówi ów list, rozpuszczono wszystkich rezerwistów drugiego powołania wszystkich korpusów stojących w Królestwie. W Warszawie rozpuszczono rezerwę jeszcze w czwartek. Tłumaczą to trudnością prowiantowania armji i oplakany stanem żołnierzy i koni.

W politycznych kołach zapatrują się na pogłoskę tę skeptycznie, nie uważają jej jednak za nieprawdopodobną, gdyż wojska rosyjskie istotnie muszą walczyć z głodem. Zresztą panuje tu zawsze niedowierzanie ku manewrom politycznym rosyjskim, co potwierdza nowa kampania przeciwko walorom rosyjskim.

Berlin 19. kwietnia. Wedle doniesień ze Stambułu ma w najbliższych dniach rozpocząć się ponowna akcja Rosji w sprawie bułgarskiej. Akcją swą zamierza Rosja rozpocząć okólnikiem do mocarstw, a następnie stanowczo zawezwać Turcję do przywrócenia legalnych stosunków w Bułgarii. Doniesienie *National-Zeitung*, jakoby Rosja cofała swe wojska od granic austriackich, jest bezpodstawnem.

Prokuratorja państwowa wytoczyła procesa wielu dziennikom, które podczas przesilenia kanclerskiego pozwalały sobie uderzać na cesarza, cesarzową i na królową angielską.

Berlin 19. kwietnia. Donoszą do *Gazety to-runińskiej*, że do jenerałej dyskusji (przy pierwszym czytaniu) nad wniesionym projektem do prawa o 34 milionach dla powodzą dotkniętych i szkód poczynionych przy kolejach, miastach itd. zapisani także byli z koła polskiego Czarlinski i Magdziński. Izba jednakże wysłuchawszy kilku mówców a przeświadczona, że nikt przeciw temu projektowi mówić nie zamierza, zamknęła dyskusję — przez co odcięto głos 5 niemieckim i dwom naszym posłom.

Bruksela 19. kwietnia. Wczorajsza konferencja partyjna bonapartystów uchwaliła i nadal popierać Boulangerą.

Bukareszt 20. kwietnia. *Pol. Corr.* donosi: Powstanie chłopskie w Rumunji wzmagą się. Rząd, który dotychczas postępował z powstańcami stosunkowo łagodnie, odkomenderował do miejsc zrewoltowanych większe oddziały wojska i pozwolił im w razie oporu używać broni.

Z okoliczności oświadczenia ministra Rosetiego, że powstanie jest dziełem obcych podżegaczy, przypominają tutejsze koła polityczne artykuł *Nowego Wremieni*, że Rosja w razie wybuchu wojny z Austrią, zastanie w Rumunji rewolucję sprzyjającą jej wkroczeniu.

Florencja 20. kwietnia. Wczoraj wieczór odbył się na cześć królowej angielskiej wspaniały korowód z pochodniami, ze współudziałem dziecięciu muzyk wojskowych, które grały angielskie i włoskie hymny narodowe. Na cześć królowej wnoszono żywe okrzyki.

Petersburg 20. kwietnia. Skoro tylko doszły tutaj wieści o groźnym stanie cesarza Fryderyka, natychmiast najwyższy zarząd cenzurowy nakazał ostro wszystkim dziennikom, by odtąd zaniechały wszelkich napadów na cesarzewiczą następcę tronu niemieckiego. Panuje tu zdanie, że ewentualna zmiana tronu w Niemczech w niczem nie wpłynie na zmianę stosunku między Niemcami a Rosją. Tylko *Grahdanin* wyraża nadzieję, że Bismark dla Rosji zerwie sojusz z Austrią.

Petersburg 19. kwietnia. Ogłoszone zostały następujące nominacje: gubernator Paszczenko mianowany został gubernatorem pskowskim; wice-gubernator zaś charkowski Sipiagin mianowany został p. o. gubernatora kurlandzkiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. Lwów 20. kwietnia. (Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony). Tendencja handlu zbożowego jest spokojna, zbyt na celniejszą pszenicę i żyto świeżego młocenia ożywił się — mniej celnej jakości zboże jest zaniębane.

| Ceny notują nominalnie. | |
|---|-------------------|
| Dzisiaj notujemy za 100 kilogramów loco Lwów. | |
| Pszenica gotowa | gld. 6.30 do 6.85 |
| Żyto gotowe | „ 4.40 „ 4.80 |
| Owies obrocny | „ 4.20 „ 4.75 |
| Jęczmień | „ 3.80 „ 6.— |
| Rzepak | „ — „ — |
| Groch | „ 4.— „ 8.— |
| Wyka | „ 4.50 „ 5.— |
| Bobik | „ — „ — |
| Hreczka | „ — „ — |

| | |
|-------------------------------------|-----------------|
| Kukurudza | gld. 4.25 „ 5.— |
| Chmiel za 56 kilo | „ — „ — |
| Koniczyna czerwona | „ 20.— „ 30.— |
| „ biała | „ — „ — |
| „ szwedzka | „ — „ — |
| Spirytus za 10.000 litr. proc. loco | „ — „ — |
| stacja kolei | „ 24.50 „ 25.— |

Nadesłane.

Podziękowanie.

Wmu Dr. Kazimierzowi Kadenowi

lekarzowi chorób dzieci we Lwowie, który znakomitą wiedzą swoją, niezmordowaną i bezinteresowną troskliwością zdołał uratować ginące już niemowlę nasze od niechybnej śmierci, a następnie z kilkumiesięcznej nader niebezpiecznej choroby wyleczył, składamy niniejszem wyrazy najwyższej podziękowalności. Oby Cię czełgodny Panie, który łączysz wiedzę z słabościami nymi przymiotami serca, Bóg w jak najdłuższe lata dla dobra cierpiącej dziatwy zachował.

Jan i Helena Ligęzowie.

Stroskany ojciec po zgonie swego ukochanego syna składa najszersze podziękowanie naczelnikowi straży ochotniczej ogniowej Wmu Panu Hryniewiczowi oraz wszystkim członkom powyższego Towarzystwa, Towarzystwu muzycznemu Harmonja, jakoteż wszystkim, którzy memu s. p. synowi na miejsce wiecznego spoczynku towarzyszyli raczyli.

Norbert Just, ojciec.

Wmu Drowi A. Sieradzkiemu

który staranną lekarską opieką wyleczył trzyletnie dziecko nasze z bardzo ciężkiej i niebezpiecznej słabości składamy niniejszem serdeczne podziękowanie.

Juljan i Józefa Schrammowie.

Specjalista chorób dziecięcych

Dr. ANTONI WACHTEL

b. asystent uniwersytetu Jagiellońskiego i pierwszy sekundarjusz kliniki i szpitala dla dzieci w Krakowie mieszka na ulicy Wałowej l. 11. I. piętro. Ordynuje od godziny 3 — 5.

Dr. BERGER

specjalista dla chorób płciowych

Poradnik jego 1 zlr. 20 cent.

(koszta pocztowe 30 cent.)

we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczbą 7. Ordynacja dyskretna także listownie, oraz i lek.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. kwietnia 1888.

Hotel Angielski. B. Skibniewski z Balic, W. Kowalski z Żurawna, A. Reindl z Wolicy, M. Mestler z Nowogrobli, F. Gamski z Przemyśla, B. Węglowski z Jawcza.

Hotel Francuski. K. Lipiński z Sanoka, J. Urger z Drohobycza, H. Sinzheimer, J. Werschtiela z Wiednia, A. Klein z Podgórze, Z. Aichmüller ze Złoczowa.

Hotel Żorża. T. br. Horoch z Wrzawy, M. hr. Komorowski z Glinny, K. Horodyński z Tlustenkiego, A. Trzeciecki z Grybowa, J. Muck z Prokurowy, J. Jablonoski z Zagwoźdza, J. Ostrowski z Polski.

Hotel Warszawski. Z. Gutkowski z Dąbrowicy, G. Zipser z Gelsendorfu, P. Komarnicki Rosji, J. Zawadzki z Kniaziołuk, W. Wessely z Krakowa, A. Koronicki, J. Konisky, A. Werzylow z Kijowa.

Hotel Kuhna. A. Emisberger z Tłumacza, J. Kowalski z Żupania, J. Bałtorowicz z Glinian, ks. B. Rodyjewicz z Glinian, J. Tarnawska z Kamionki, W. Cichoński z Kamionki.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE w RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, przy św. Ducha, w dniu powszednie 20 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3tej do 5tej po południu, we wtorek i piątek wstęp wolny.

Do numeru dzisiejszego załącza się odezwę: „W sprawie pomnika Mickiewicza“.

Akcje za
Kolej galicyj.
Kolej lwowsk.
Banku h pot
Banku kredy

Banku hyp.
Banku kraj.
Banku kraj.
Towarzystwo
Towarzystwo
Tow. kred.
Tow. kred.
Tow. kred.

Gal. Zakł.
Gal.

Indemizacyj
Komunalne
Pożyczka k

Miasta Kra
Stas

Dukat holo
Dukat cesu
Napoleonde
Polimperial
Kubel rosy
00 marek

HI

Najno
staran
Pol

sie XV
ee prz
jako s
euska,
gadun
narody
thus.
tej ost
rykańs

D

Wielka c
wierając
gleby, l
stosunk
mi i sp
dach, z
niezych
mysle S
nów

M

Doni
po

Fotor
Stef
Benedy

Oficj
str
model
został
mańskie
przerab
Topf z

Potr
dow
Karola

Potr
jeden
dobre. A
ste rest

Lwów, z Izby handlowej

20. kwietnia 1888.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

| | placa | zadaja |
|---|--------|--------|
| Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego. | | |
| Kolej galicyjsk. Karola Ludwika po 200 zlr. m. k. | 275 | 197 |
| Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zlr. wa. | | 219 50 |
| Banku h. potocznej galicyjskiej po 200 zlr. wa. | | 283 |
| Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zlr. wa. | | 216 |
| Listy zastawne za 100 zł. | | |
| Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. | 96 40 | 97 75 |
| Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem. | 99 60 | 101 |
| Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l. | 91 50 | 92 75 |
| Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a. | 99 50 | 100 60 |
| Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a. | | 95 |
| Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371. | 99 50 | 100 60 |
| Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół. | | 90 |
| Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l. | 92 80 | 93 80 |
| Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l. | | 88 |
| Listy dłużne za 100 zł. | | |
| Gal. Zakł. kr. włoc. 3 proc. w. a. w likwid. | | 54 |
| Gal. " " 2 i pół proc. | | 48 |
| Oblig. za 100 zł. | | |
| Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k. | 101 80 | 103 |
| Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. cm. | 99 50 | 101 |
| Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a. | | 105 |
| " " " 1883 4 i pół proc. w. a. | 88 50 | 89 75 |
| Losy. | | |
| Miasta Krakowa | | 30 50 |
| " Stanisławowa | | 35 50 |
| Monety. | | |
| Dukat holenderski | 5 89 | 5 99 |
| Dukat cesarski | 5 92 | 6 02 |
| Napoleon | 10 | 10 10 |
| Półimperiał | 10 35 | 10 45 |
| Srebrny rosyjski | 1 40 | 1 50 |
| Srebrny rosyjski papierowy | 1 03 | 1 05 |
| 100 marek niemieckich | 62 15 | 62 75 |

| | dzisiejsze | z dnia poprzedn. |
|--|------------|------------------|
| Wiedeń, dnia 20. kwietnia 1888. | | |
| (godz. 5. min. 50 po poł.) | | |
| Akcje węgierskie banku kredytowego | 271 50 | 270 25 |
| Bank anglo-austriackiego | 102 75 | 102 75 |
| Unienbanka | 190 75 | 190 25 |
| kolei Karola Ludwika | 196 25 | 193 50 |
| kolei północnej | 248 | 247 30 |
| kolei południowej (Lombardy) | 75 | 74 |
| kolei państwowej | 225 50 | 222 40 |
| kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 217 | 215 50 |
| kolei węgiersko-północno-wschodniej | 157 | 156 |
| Losy komunalne wiedeńskie | 132 76 | 132 25 |
| Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu | 90 90 | 91 10 |
| Galicyjskie obligacje indemizacyjne | 101 70 | 101 60 |
| Losy regulacji Cisy | | |
| Akcje Banku dla krajów koronnych | 205 75 | 205 50 |
| Renta węgierska złota 4 proc. | 97 25 | 96 75 |
| Akcje Bankvereinu | 87 | 86 50 |
| Rosyjski rubel papierowy | 104 50 | 104 |
| Losy premjowane węgierskie | | |
| Akcje kredytowe | 270 30 | 268 90 |
| Akcje kolei Karola Ludwika | | |
| Akcje kolei południowej | | |
| Napoleonodory | | |
| Berlin, dnia 19. kwietnia 1888. | | |
| (godz. 5. min. 35 pop.) | | |
| Rosyjski rubel papierowy | 166 90 | 167 25 |
| Akcje austrackie kredytowe | 134 75 | 134 87 |
| Akcje kolei Karola Ludwika | 77 80 | 78 |
| Austrackie banknoty | 160 15 | 160 20 |
| Akcje kolei południowej (Lombardy) | 30 20 | 30 37 |
| Rosyjska pożyczka wschodnia | 50 25 | 50 40 |

| | Pociąg pospieszny | Pociąg osobowy | Pociąg mieszanym | Pociąg lokalny |
|---|-------------------|----------------|------------------|----------------|
| Od 30. października 1887. | | | | |
| Do Lwowa przychodzą: | | | | |
| Z Krakowa | 5:50 | 9:27 | 11:35 | 7:06 |
| Z Podwołoczysk | 10:24 | 3:05 | 3:50 | |
| Z Podwołoczysk na Podzamcze | 10:10 | 2:28 | 3:19 | |
| Z Czerniowiec | 10:03 | 3:35 | 3:30 | |
| Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa | | 4:35 | | |
| Z Chyrowa, Stryja | | 8:59 | | |
| Z Zawocznego, Chyrowa | | | | |
| Z Stanisławowa, Stryja i Husiat. | | 1:35 | | |
| Z Bełzea | | | 4:22 | *8:32 |
| Ze Lwowa odchodzą do: | | | | |
| Krakowa | 10:44 | 4:10 | 4:50 | 8:10 |
| Podwołoczysk | 6:10 | 10:25 | 12:38 | |
| Podwołoczysk z Podzam. | 6:22 | 10:55 | 1:08 | |
| Czerniowiec | 6:20 | 11:06 | 12:22 | |
| Chyrowa, Stryja i Husiatyna | | 11:47 | | |
| Stryja, Chyrowa | | 8:04 | | |
| Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Zawocznego | | 6:30 | | |
| Bełzea | | | 9:16 | *5:26 |
| Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa | 9:34 | 6:35 | 5:20 | |
| Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa | 6:36 | 9:35 | 9:29 | |

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.
* W poniedziałek, wtorek i piątek.

Historja ruchu społecznego

w drugiej połowie XVIII. stulecia

Najnowsze to dzieło B. Limanowskiego, wydane staraniem młodzieży polskiej, a nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie zawiera następujące rozdziały:

- I. Reformacyjno-społeczne Prądy w przedrewolucyjnym okresie XVIII. stulecia.
- II. Fizjokraci, indusjryjaliści i socjaliści w epoce przedrewolucyjnej XVIII stulecia.
- III. Morelly, Rouseau i Mably jako socjalistyczni pisarze.
- IV. Rzut oka na wielką rewolucję francuską, ze szczególnem uwzględnieniem poruszonych przez nią zagadnień społecznych.
- V. Wpływ wielkiej rewolucji francuskiej na narody europejskie.
- VI. Wilhelm Godwin i Tomasz Robert Malthus.
- VII. Polska w czasie wielkiej rewolucji francuskiej i wpływ tej ostatniej na nią.
- VIII. Wpływ rewolucji francuskiej na amerykańskie narody.
- IX. Spisek Grakcha Babeufa.

Cena 3 zlr. 60 centów.

Dla każdego bez kosztów.

Wielka elegancka mapa i broszura ilustrowana, zawierająca dokładne przedstawienie rodzaju gleby, klimatycznych i gospodarczych stosunków, o wolnej rządowej ziemi i sposobie produkcji, płodach, źródłach pomocniczych i przemysłu St. Paul, Minnesota

Minnesota, Dakota i Montana
zestawione według dat urzędowych. Również posła się każdemu bezpłatnie i wolne od portu na żądanie przewodnik dla wychodźców i podróżnych. Adres: C. H. Warren, jeneralny agent dla podróżnych St. Paul, Minnesota, Stany zjednoczone Ameryki.

Dra Schweigera WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucje, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszka po 2 zlr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII. Laudong, Nr. 29. 745 (25)

Guziczek damskich 12 tuzinów 15 centów Wzory gratis. F. Sim Morchenstern. Czechy, fabrykant szklanych 60z, sikawczek etc.

Kakao w proszku (entölt)

wybory w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach 1/4 kilogr. i 1/2 kilogr. Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych

Henryka Tretera

Lwów, ulica Kopernika 1. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mieszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 zlr. 20 ct. Pół kilo karmelków mieszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wyśle się odwrotną pocztą za zaliczką.

Wszelkich informacyj

co do pewnej i korzystnej lokacji kapitałów udziela chętnie jak najdokładniej ustnie lub pisemnie

August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1. 1. w gmachu galic. Tow. kred. ziemskiego.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“.

Saxlehnera Woda gorzka

z Zdroju Hunyady János

najskuteczniejsza i najprzyjemniejsza woda gorzka

Według orzeczenia powag lekarskich wszelkich krajów odznacza się ten naturalny środek przeczyszczający następującemi zaletami:

— Dokładny, pewny, łagodny skutek —
Organa trawienia znoszą ją znakomicie też przy dłuższem użyciu. — Łagodny i nie przykry smak. — Trwałe, jednostajny skutek i napój. — Mała dawka.

Otrzymać można we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach. — Należy zawsze wyraźnie żądać w handlach Saxlehnera wody gorzkiej.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynck 1. 2. 613

Oficyna zaopatrzony salon mod. strojnych kapeluszy damskich modelów paryskich i wiedeńskich, został otworzony przy ulicy Hetmańskiej 1. 4. na I. piątrze. Też przerabianie i ubieranie. Amalia Topf z Wiednia. 641

Potrzeba pisarza w Biurze wywiadów J. Polifńskiego, ulica Karola Ludwika 1. 5. w podwórzu. 774

Potrzebne są 500 zlr. a. w. na rok jeden lub dwa. Wynagrodzenie dobre. Adres pod „Rzetelność“ poście restante Lwów. 777

Z przyczyn wyjazdu są meble do sprzedania przy ulicy Słodowej liczba 4.

Cukiernia Jana Righetto w Zaleszczykach poszukuje praktykanta. 772

Poszukuje się oficjalisty od 1. lipca do zarządu dóbr w Jasionce pod Rzeszowem. Starszy kawaler lub bezdzietny wdowiec otrzyma pierwszeństwo. Zgłoszenia nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 773

Zakład artystyczno-malarski Gustawa Glatza we Lwowie poszukuje zdolnego **Agent** (religi chrześcijańskiej) z kaucją 100 zlr. w. a. 778

Tylko przez krótki czas. Zupelną wysprzedaż mebli dębowych, orzechowych do salonów, sypialni itd. po umiarkowanej cenie ulica Teatralna 1. 7. 784

Korzystny interes. Sklep korzenny od 12 lat dobrze prosperujący przy jednej z najczulszych ulic we Lwowie, kompletnie urządzony jest w całości z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania; bliższych szczegółów udzieli z grzeczności Wny W. Bystrzonowski ulica Kopernika 1. 15. we Lwowie. 783

Nowy transport parasolek i deszczochronów otrzymał i poleca po najniższych cenach. Maurycy Bałaban plac Marjański 1. 8. 782

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

2 pokoje, kuchnia na I. i II. piętrze Rynek 26. 748

2 pokoje w mezaninie plac Halicki 10. od 15. kwietnia. 596

Ulica Kraszewskiego 1. 17. zaraz w parterze 4 pokoje, przedpokój i kuchnia. — Od 1. Maja II. piętro 10 pokoi, przedpokój, kuchnia i spiżarnia, albo 4 i 5 pokoi z przedpokojem kuchnią i spiżarnią. L. 21. 2 pokoje, stajnia i wozownia. L. 58. ulica Sykstuska zaraz: 2 pokoje, kuchnia i spiżarnia. 747

3, 4, 5, 8 pokoi z przynależnościami, balkonem, ulica Kraszewskiego 23. 727

W Ryнку 1. 24. nad księgarnią Seyfartha i Czajkowskiego jest do wynajęcia całe II. piętro, składające się z 4 pokoi, przedpokojem i garderobą. — Na III. piątrze 2 pokoje frontowe i kuchnia. 761

Położenie najzdrowsze ogrodowe ulica Franciszkańska 9. 7 pokoi pierwsze piętro., 2 pokoje w parterze. 716

5, 4, 3, 2 pokoje z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklep**, przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiej. Kazimierzowski, wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.

Mieszkanie. Zaraz do najęcia trzy pokoje z kuchnią. Wiadomość u właściciela realności Jakóba Stroha, kantor wymiany Hetmańska 6. 779

Eleganckie parterowe 4 pokoje, nyzka z przynależnościami ulica Garnarska 1. 6. 761

Trzy eleganckie pokoje, przedpokój, kuchnia, ulica św. Mikołaja liczba 5. 762

Wikt domowy po cenie umiarkowanej można dostać przy ulicy Batorego 1. 30. na dole w podwórzu, drzwi Nr. 16.

W teatrze hr. Skarbka
Dziś
ŻYCIE PARYSKIE

Operetka w 5 aktach Jakóba Offenbach.

- | | |
|----------------------------------|---------------|
| Baron de Gondremarek | Myszkowski |
| Brazylijczyk | Koacewicz |
| Frick | Skalski |
| Bobinet | Laskowski |
| Raul de Gardefeu | Kasprowicz |
| Urban | Koacewicz |
| Prosper | Skalski |
| Józef przewodnik | Senowski |
| Gontran | Starzewski |
| Alfons, służący Raula | Gamski |
| Urzędnik | Chudkowski |
| Baronowa Krystyna de Gondremarek | Babińska |
| Pani de Quimper-Karadec, wdowa | German |
| Paulina | Kasprowiczowa |
| Matella | Radwan |
| Gabryela | Zimajer |
| Pani de Folle-Verdure | Piasecka |
| Leonja | Michlewiczowa |
| Ludwika | Weigel |
| Klara | J. Wilkus |

Początek o godzinie 7mej wieczorem.

PRACOWNIA
sukien damskich i dzieciennych
oraz
Szkoła kroju francuskiego
JULJI DRABIK
została otwartą we Lwowie
przy ul. Łyczakowskiej l. 6.
i poleca się łaskawym wzglę-
dom Szan. Publiczności.

Wskazówki
DOBREGO TONU

dla dorastających panienek.
Niezbędny poradnik dla każdej
w świat wstępującej pani. **Cena 60 centów.**
Po przesłaniu za przekazem
pocztowym kwoty 65 ct., usku-
tecznia się przesyłką franco.
W. Maniecki
„DRUKARNIA NARODOWA“
Lwów, ulica Kopernika l. 7.

Panom i paniom potrzebującym dy-
skrecjonalnej porady i pomocy lekar-
skiej, udziela takową z gwarancją po-
żądanego skutku i najściślejszej tajem-
nicy, doświadczony od kilkunastu
lat praktyki 344
**Specjalista lekarz w choro-
bach płciowych.**
Przyjmuje ulica Sobieskiego 12 we
Lwowie i ordynuje od 9 - 12 i od
2 - 5. Na dyskrecjonalne listy pod
adresem „M. Bielak Lwów, ulica So-
bieskiego 12“ odpowiada bezzwłocznie
i wysyła lekarstwa sekretnie

Mleczarnia Narodowa
i traktjer-
nia przy ulicy Sykstuskiej l. 29.
poleca tani wikt domowy na
świeżem maśle, nabiał wszel-
kiego rodzaju, dobrą kawę, abo-
nament przyjmuje się miesięcznie
tamże i do menaszek do domów.
M. S.

Przeciw Molom
największy wybór różnych
środków u
Alojzego Hübnera
we Lwowie
ulica Karola Ludwika lic. 13.
(dawniej cukiernia Rotlendera.)

Najprzedniejsze perfumy
flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2
Wody kolońskie
po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach. 14602

Podagra, Reumatyzm
Piasek w Urynie
NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA
LITHINY
Sól produktu chemicznego zwa-
nego LITHINĄ w ziarnkach mu-
sujących w wodzie, przygotowana
przez P. Ch. Le Perdriel w Paryżu,
zażyta w małej dozie usuwa natych-
miast złogi zwirowe w moczu czyli
urynian, który właśnie jest prostą
przyczyną wyżej wymienionych s-
abości. Leczenie Solą Lithiny przy-
mowanej w dozach wskazanych w
prospektach, zastępuje w tych
słabościach z pomysłniejszym i
zupelnym skutkiem użycie wód
mineralnych.
We Lwowie, w aptekach
PP. MIKOLASCHA i WEWIORS-
KIEGO, w Krakowie, PP:
WISZNIEWSKIEGO, REDYKA,
TRACZYŃSKIEGO i SIEDLEC-
KIEGO.

„Jubileomanja“
Nowela Galicyjska.

Oryginalnie napisana wierszem przez Aleksandra
Morgenbessera opuściła prasę i jest do nabycia
w Administracji „Kurjera Lw.“ po cenie 30 cent.
Główny skład w „Drukarni Polskiej“
we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 28.

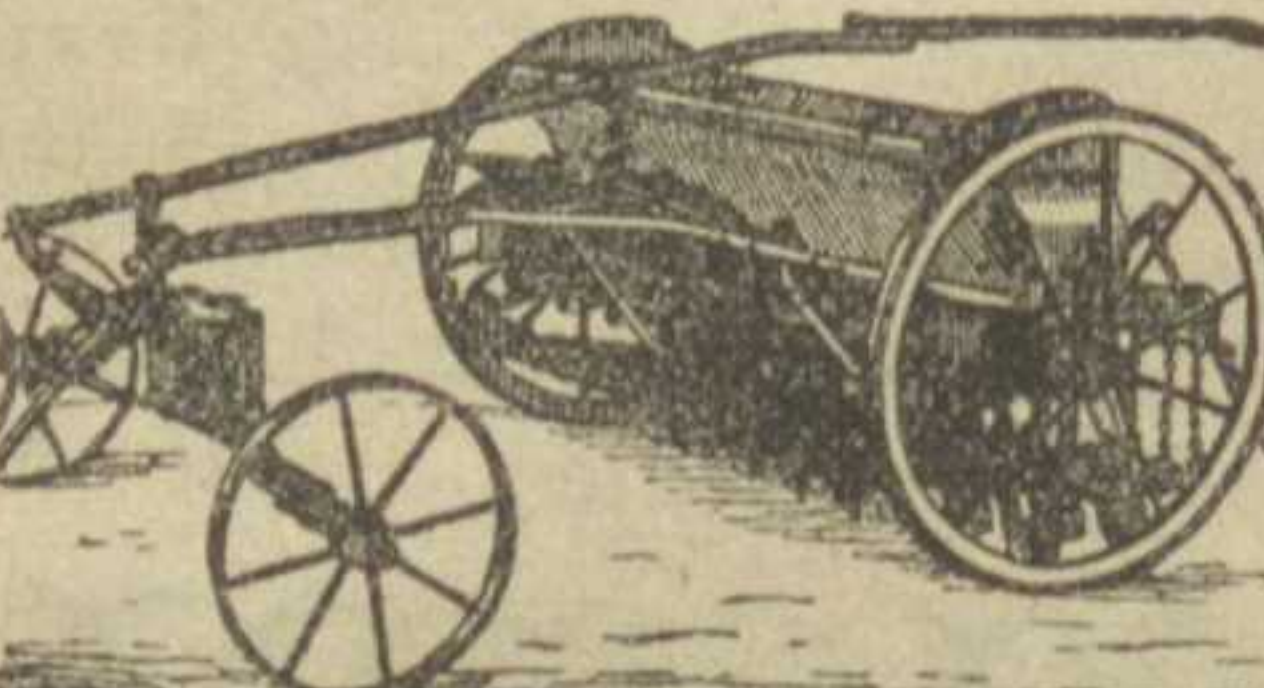
HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą b
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczb. 33.
rok założenia 1841
poleca Dreliszki płócienne pasko-
wane na liberje po bardzo
nizkich cenach.

Ogłoszenie.
Magistrat król. miasta Stanisławowa
sprzedaje maź pogazową do konserwo-
wania drzewa loco dworzec kolei Sta-
nisławów 100 kilogr. dwa (2) złr. w. a.
bez bezcki.

VICTORIA KRÓLOWA
wód gorzkich

najzdrowsza i najobfitsza w składniki ze wszystkich budzińskich
gorzkich. W składzie swym od żadnej nieprześcigniona, o 17
silniejsza niż Hunyady, 60% niż źródło Franciszka Józefa. Uważa
jako dobra i polecana w chorobach brzusznych, kongestjach
zółtach, lizajach, a mianowicie w chorobach kobiecych, p
prof. radcę dworu Brauna - Fernwalda, Ducheka, Bam
gera, prof. Auspitz, radcę sanitarnego Lorinsera itd. itd.
Właśnie nadeszły świeżo napelnione i są do nabycia
wszystkich aptekach i składach w Galicji.

Siewniki rządowe i
szerokurzućne naj-
nowszego systemu,
pługi Rajola, bron-
ny i kultywatory do-
starcza po zniżonych cenach fabryka
J. Wychera
we Lwowie, ulica Grodecka l. 47.
Reperacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej.



Skład drzewa opałowego
„Wygnańców z Prus“
we Lwowie, ulica Sapięhy l. 37.
naprzeciwko św. Teresy
ma na składzie drzewo dobre i daje pełną
czterometrową miarę.
Zamówienia przyjmuje się na składzie ulica
Sapięhy l. 37. i u dyrygującego ulica Sapięhy
l. 23. w parterze, jakoteż i przez pocztę.

Składy po wsiach
zędzwsze, gdzie
dotyczące plakaty
wywieszzone.



Składy po wsiach
wszędzie, gdzie
dotyczące plakaty
wywieszzone.

J. ANDELA
PROSZEK ZAMORSKI
zabija

PLUSKWI, PCHŁY, SZWABY, KARACZANY, MOZGOLE,
MUCHY, MRÓWKI, STONOZI, MOLE,
w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością
i pewnością tak dalece, że z istniejące pokolenia owadów
ani ślad nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia
w **Droguerji J. ANDÉLA**

13 „zum schwarzen Hund“, Hugsasse 13
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kattengasse 11) w Pradze.

WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem“;
Piotr Mikolasch, aptekarz pod „Gwiazdą“, Piotr Geilhofer, aptekarz, ulica
Zielona, Józef Hanke, Alojzy Hübner, Beiser Jakob, aptekarz;
K. Bayer, BIAŁA: Emil Kruppa; BRODY: W. Landesberg, apt.;
CHODORÓW: St. Dasz-kiewicz, apt.; FRYSZTAK: Jan Zanewski, apt.;
GRÓDEK pod Lwów m: Antoni Lippus; JASŁO: R. Palch, apt.; KOŁO-
MYJA: E. Stenzel, apt., J. Sidoro icz, a t.; KOSSÓW: S. Bursa, apt.;
KRAKÓW: Antoni Hawelka, E. Radler, apt., E. Stockmar, apt., W. Redyk,
apt. i K. Wiszniewski, apt.; KROSNO: Jan Łazarowicz; KULIKÓW: B.
Misiólek, apt.; KUTTY: Aleksander Zagajewski, apt.; NOWY TARG: Ad.
Bauman, C. Bauer, T. Holzgrün; NOWY SĄCZ: T. Grossbard, S. Licht-
ma n; NIEMIRÓW: K. Przedzrymir-ki, ap.; PRZEMYŚL: A. Pałiszewski;
SOKAL: Eug. Wysochański, apt.; SUCHA: C. Czernicki, apt.; ŻYWIEC:
M. Pawluskiewicz; STAREMIASTO: A. Paluch, apt.; TARNOPOL: Fr.
Jamrogiewicz, apt., E. Frantz; TARNÓW: Berger, W. Mildner, St. Stei-
senberg; M. Adler, apt.; WADOWICE: S. Kurowski, apt., T. Raub-
berger; ZŁOCZÓW: Józef Godl; STANISŁAWÓW: A. Beil, apt.; GLI-
NIANY: A. Helm, apt.; BIECZ: W. Fusek, aptekarz.; KOPECZYŃCE:
M. Roder, aptekarz.

POPPA Mydło Wenery
i
Mydło ze słonecznika

z kwiatu słonecznika są teraz najmodniejsze toaletowe
mydła dam najwyższych sfer i przewyższają delikatnością nawet
najlepsze obecnie istniejące mydła toaletowe.

J. G. POPP ek. nadworny dostawca.
Wiedeń l., Bognergasse 2.

Otrzymać można we wszystkich aptekach, droguerjach i per-
fumerjach Lwowa i Galicji.

Trzeba zawsze wyraźnie żądać tylko prawdziwych preparatów
dr. Poppa.